Nr. 216 (1005)

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 11 SIERPNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

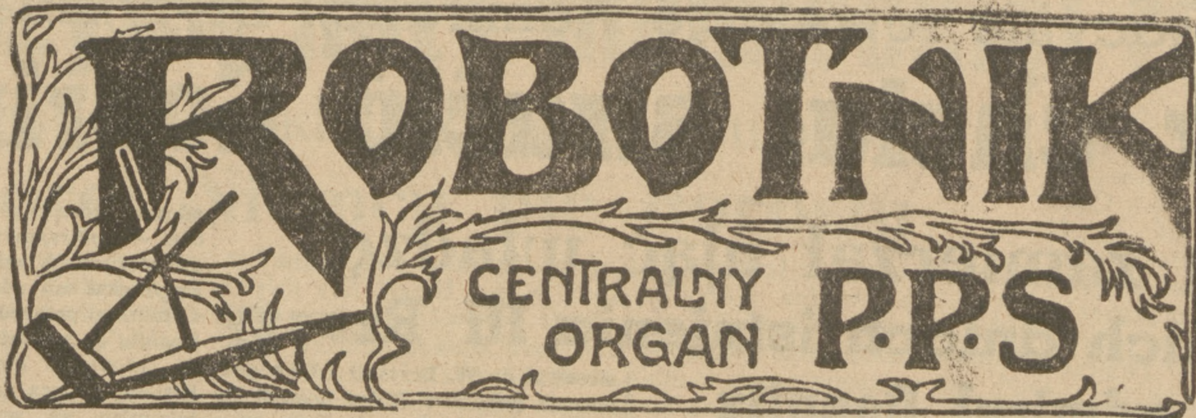
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARIAT 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-6

Przelomowe dni Anglii

List otwarty posłów Labour Party

krytykuje ostro plan gospodarczy rządu

Różnice zdan w łonie gabinetu

Niezadowolenie związków zawodowych

LONDYN (PAP). Na łamach „Daily Herald" ukazał się list otwarty posłów z Labour Party, którzy krytykują rządowy plan gospodarczy. List podpisało 19 posłów z Grossmanem, Footem, Jennie Lee i Mikarde na czele. List ten przedstawia poglądy 200 posłów Labour Party.

Autorzy listu stwierdzają na wstępie, że przemówienie premiera Attlee przeraziło posłów Labour Party „nie tym, co zawierało, lecz tym, co pominęło milczeniem". W liście podkreślono następnie, że Wielkiej Brytanii nie pomogą krótkowzroczne ograniczenia, gdyż sytuację może poprawić jedynie długofalowe planowanie.

TEKST LISTU

Rząd — czytamy w liście — winien podjąć odważną i stanowczą akcję w następujących sprawach:

1 **REDUKCJA SIŁ ZBROJNYCH.** Premier zapowiedział, że demobilizacja obejmie de facto jedynie 80 tys. żołnierzy, co oznacza, że do marca 1948 r. pod bronią będzie się znajdowało przeszło milion żołnierzy. „My domagamy się — piszą posłowie Labour Party — demobilizacji 750 tys. żołnierzy. W szczególności należy wycofać wojska brytyjskie ze Środkowego Wschodu i ograniczyć ich ilość w Niemczech i w Austrii".

2 **SPRAWA OGRANICZEŃ GOSPODARCZYCH.** Autorzy listu podkreślają, że rząd obarcza nowymi ciężarami, związanymi z realizacją swego planu, przede wszystkim klasę robotniczą i warstwy niezamożne. „Nie możemy zrozumieć — stwierdzają autorzy listu — dlaczego premier Attlee nie wspomniał o dochodach przedsiębiorców prywatnych. Nie można tolerować sytuacji, w której rząd zwraca się do robotników, aby zgodzili się na wielkie wyrzeczenia i poświęcenia ,a jednocześnie nie żąda tego od pracodawców. Należy wprowadzić dodatkowy podatek od zysków prywatnych i kapitałów, aby w ten sposób rozłożyć ciężary na wszystkie warstwy w równym stopniu".

3 **SOCJALISTYCZNY PLAN GOSPODARCZY.** W liście otwartym zaznaczono, że premier Attlee, w swym planie nie uwzględnił programu gospodarczego Labour Party.

4 **NACJONALIZACJA PRZEMYSŁU STALOWEGO.** Autorzy listu przypominają premierowi, że Labour Party zobowiązała się wobec swych wyborców do nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu brytyjskiego. Odłożenie terminu nacjonalizacji przemysłu stalowego na czas nieokreślony może być rozumiane, jako rezygnacja z programu Labour Party. Autorzy listu protestują przeciwko temu i przestrzegają premiera, że polityka jego może doprowadzić do upadku wływów Labour Party.

5 **HANDEL ZAGRANICZNY W. BRYTANII.** W liście zaznaczono, że w takim samym stopniu, w jakim W. Brytania musi utrzymać normalne stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonymi, — winna ona rozwinąć swe stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i z Europą wschodnią. Rokowania handlowe ze Związkiem Radzieckim — nie powinny być zrywane z obawy, że mogą one skomplikować stosunki ze Stanami Zjednoczonymi.

W końcu autorzy listu otwartego domagają się od premiera Attlee, aby zrewidował swój program gospodarczy i rozszerzył go wedle wytycznych wyżej podanych.

ROZBIEŻNOŚCI

LONDYN (PAP). — Na życzenie szeregu posłów w poniedziałek rano odbędzie się nadzwyczajne zebranie frakcji parlamentarnej Partii Pracy, na którym ma być obecny premier Attlee. Według przewidywań korespondenta politycznego agencji Reutera, na zebraniu tym będzie panowała atmosfera wielce napięta.

Szczególnie żywo omawiana jest możliwość rekonstrukcji gabinetu. Niektórzy członkowie Partii Pracy chcieliby podobno ustąpienia Bevina i Daltona z zajmowanych stanowisk.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że również w łonie rządu zarysowały się poważne różnice zdań, które mogą doprowadzić do rozłamu. Minister zdrowia Bevan ostro krytykuje plan rządowy i domaga się uzupełnienia go przez wniesienie do Izby Gmin projektu o nacjonalizacji. Bevan zagroził dymisją.

Również działacze związków zawodowych protestują przeciwko odroczeniu nacjonalizacji przemysłu stalowego. Dali oni stanowisku swemu wyraz podczas konferencji, jaką wczoraj przeprowadzili z premierem. Zaznaczyli oni, że uważają plan premiera Attlee za jeszcze jedno ustępstwo rządu wobec kapitału amerykańskiego.

ROZCZAROWANIE W WASZYNGTONIE

LONDYN (PAP). — Waszyngtoński korespondent „Daily Telegraph" podaje, że w kołach politycznych Waszyngtonu nie ukrywa się niezadowolenia i rozczarowania z przemówienia premiera Attlee. Korespondent „Daily Telegraph" stwierdza, że — zdaniem urzędników Departamentu Stanu — nowy program gospodarczy rządu brytyjskiego nie rozwiąże trudności, jakie czekają Wielką Brytanię w ciągu najbliższych miesięcy.

W Waszyngtonie panuje przekonanie, że stosunki gospodarcze anglo-amerykańskie będą musiały ulec rewizji.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ BRYTYJSKO-RADZIECKICH?

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, rządy brytyjski i radziecki poczyniły kroki celem wznowienia rokowań handlowych, które znalazły się ostatnio na martwym punkcie. Wiadomość ta pochodzi z miarodajnych źródeł londyńskich.

Polska młodzież socjalistyczna w Czechach

PRAGA (PAP). — Delegacja polskiej młodzieży socjalistycznej pod przewodnictwem tow. Neumarka odwiedziła prezesa czeskiej partii socjal - demokratycznej wicepremiera Fierlingera, wręczając mu w darze popiersie Bolesława Limanowskiego. Dar ten, który ma być symbolem braterstwa, łączącego partie socjalistyczne obydwu krajów, umieszczony zostanie w sali posiedzeń generalnego sekretariatu czeskiej partii socjal-demokratycznej.

Rekordowy przeładunek węgla i koksu w portach polskich

Przeładunek węgla i koksu przeznaczonego na eksport w lipcu rb. w portach morskich Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Ustce osiągnął rekordowy poziom, wynosząc 801.485 ton, co w porównaniu do miesiąca poprzedniego stanowi wzrost przeładunku o przeszło 50 tys. ton.

Proces krakowskiej komòrki WiN

Działacze PSL na ławie oskarżonych

Dnia 11 sierpnia rozpocznie się, przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie proces kierownictwa organizacji szpiegowskiej ,która działała pod kryptonimem „Izby Kontrolnej".

Na ławie oskarżonych zasiądą: komendant główny WIN-u — **Niepokólczycki Franciszek**, z-ca sekretarza gen. NKW PSL i wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie — **Mierzwa Stanisław**, naczelny redaktor tygodnika PSL „Piast" — **Buczek Karol**, sekretarz zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie — **Kabat Mieczysław**, prezes koła grodzkiego PSL w Krakowie — **Stamach Karol**, były sanacyjny wojewoda—**Karczmarczyk Alojzy** b. poseł B.B.W.R. **Ostafin Józef**, prof. Uniwersytetu Warszawskiego — **Ralski Eugeniusz**, b, major KOP-u **Tumanowicz Walerian** i inni. Razem na ławie oskarżonych zasiądzie 17 osób.

Ze względu na to, że oskarżeni odgrywali wybitną rolę w organizacjach podziemnych i w PSL oraz w organizacji wywiadowczej, proces ich zapowiada się sensacyjnie. Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków. Sensacyjne dowody rzeczowe zebrano w 17 tomach.

Proces wywołał wielkie zainteresowanie w Polsce i za granicą, czego dowodem jest zapowiedziany udział wielu korespondentów prasowych zarówno krajowych jak i zagranicznych.

15 września rozpocznie się

Miesiąc Wymiany Kulturalnej

między Polską a Związkiem Radzieckim

Na okres od 15 września do 15 października przypada Miesiąc Wymiany Kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim, którego celem będzie pogłębienie przyjaźni i wzajemnej znajomości obu narodów na polu gospodarczym, kulturalnym, oświatowym i artystycznym.

Organizacją imprez zajmie się w skali ogólnokrajowej Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, przy pomocy organizacji masowych. Niezależnie od tej akcji, każdy z oddziałów wojewódzkich i powiatowych Towarzystwa urządzi we własnym zakresie „Miesiąc Wymiany Kulturalnej". Wybitny udział w programie imprez weźmie Polskie Radio. i Film Polski.

W ramach widowisk artystycznych Warszawa ujrzy słynny balet Mosieje wa i inne zespoły artystyczne ZSRR. Urządzona również zostanie w Warszawie wystawa malarstwa radzieckiego. Żywy udział w imprezach wezmą najlepsze zespoły świetlicowe związków zawodowych w całej Polsce. Przewidziane są również liczne zawody sportowe. W ramach akcji odczytowej wygłoszony zostanie szereg aktualnych referatów, dotyczących osiągnięć Z. S. R. R. i stosunków polsko - radzieckich.

W ramach „Miesiąca Wymiany Kulturalnej" odbędą się również wycieczki polskie do Moskwy i radzieckie do Polski. Wielu zaś wybitnych przedstawicieli polskiego świata naukowego i artystycznego, weźmie udział w imprezach, jakie w tym samym czasie odbędą się z okazji „Miesiąca Wymiany Kulturalnej" na terenie Związku Radzieckiego.

W Warszawie bawił zespół Mojsiejewa

W dniu dzisiejszym w drodze do Pragi zatrzymała się w Warszawie grupa młodzieży w ogólnej liczbie 120 osób ze słynnego zespołu tanecznego Mojsiejewa, która udaje się na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej.

Na dworcu gości radzieckich witali przedstawiciele ambasady ZSRR, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Komitetu Słowiańskiego, Związku Kompozytorów Polskich, organizacji młodzieżowych i innych.

W czasie kilkugodzinnego pobytu artyści radzieccy obejrzeli miasto i złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po krótkim odpoczynku w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej grupa udała się w dalszą podróż.

Spekulanci papierem

przed sądem doraźnym

W dniu 25 sierpnia rozpoczyna się przed sądem okręgowym w Łodzi, wielki proces w trybie doraźnym przeciw uczestnikom głośnej afery papierniczej.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Dolecki Stanisław, Zalewski Stanisław, Kozieł Jan, Adamczewski Adam, Spaczyński Mieczysław, Glatgier Rajmund, Rozmanit Zbigniew, Grundke Zbigniew, Zachariach Henryk, Biedrzycki Witold, Kuchowski Marian, Romańczuk Roman, Zamecznik Leon, Braun Henryk, Cejrowski Alojzy, Szpringer Edmund, Heinerman Jerzy.

Rozprawa potrwa 6 dni. Oskarżenie popierać będzie prokuratura łódzka, wespół z przedstawicielami Komisji Specjalnej.

Kurs przygotowawczy

na wstępny rok studiów akademickich

Dnia 15 bm. rozpoczynają się zapisy w Warszawie na kurs przygotowawczy do wstępnego roku studiów akademickich. Kurs przygotowawczy, zorganizowany przez akademickie organizacje ZNMS, AZWM „Życie" ma na celu przygotowanie do studiów na wyższych uczelniach przede wszystkim synów robotniczych i chłopskich, którzy nie posiadają cenzusu, wymaganego przez wyższe uczelnie.

W ub. roku kurs taki ukończyło 310 słuchaczy, w tym 203 ze środowiska robotniczego. Podobne kursy organizowane są również we wszystkich miastach, posiadających wyższe uczelnie.

W dniu 7 sierpnia 1947 r. o godz. 12.30 zginęli na posterunku z rąk bandytów faszystowskich:

Tow. Tadeusz Żeglicki

Przewodniczący Powiatowego Komitetu PPS w Łomży, członek Woj. Kom. PPS w Białymstoku, Starosta Powiatowy w Łomży, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

Ob. Stanisław Toński

Wiceprezes Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Łomży, Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

Ob. Stanisław Bacławski

robotnik-szofer, bezpartyjny.

Krew ofiar faszystowskiego terroru jeszcze silniej scementuje sojusz robotników i chłopów, partyjnych i bezpartyjnych.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ



Warszawa, 10 sierpnia

Krew cementuje

TAK się złożyło, że ostatnio miałem możność wielokrotnego dyskutowania z ludźmi z PSL na temat stosunków wewnętrznych w Polsce. Słyszałem znane argumenty o „prawdziwej demokracji". Przeciwstawiałem tym argumentom tezę o konieczności ograniczeń integralnego pojęcia demokracji u nas ze względu na specyficzne warunki, jakie wytworzyły się po wojnie w Polsce. Mówiłem: byliśmy przed wojną w opozycji w stosunku do rządów sanacyjnych, ale nikt nie może nam zarzucić, ażebyśmy strzelali do ludzi z obozu wówczas rządzącego.

W tych warunkach trudno jest żądać, ażebyśmy dzisiaj, będąc przy władzy, pozwalali się bezkarnie mordować przez zawodowych zbrodniarzy, zasłaniających się maską „polityczności".

We wczorajszym numerze „Robotnika" zanotowaliśmy nową zbrodnię, której ofiarą padli: nasz towarzysz, zacny i nieposzlakowany człowiek, starosta łomżyński, Tadeusz Żeglicki, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Łomży ob. Stanisław Tońskl, członek Stronnictwa Ludowego; bezpartyjny szofer Stanisław Bacławski.

Taktyka bandyckiego podziemia kazała w okresie wzmożonych mordów zabijać przede wszystkim członków Polskiej Partii Robotniczej. Ofiar wśród pozostałych stronnictw demokratycznego bloku było znacznie mniej. Nie wątpiliśmy wówczas ani przez chwilę, że kula wymierzona w pierś PPR-owca godzi tak samo w nas, socjalistów, jak i w ludowców lub w demokratów. Bowiem wspólna jest nasza droga. Wspólna droga Ludowej Polski. I kula w piersi każdego Jej bojownika godzi w całość.

Ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS, podkreślające jednolity front partii robotniczych i podkreślające jedność obozu demokracji, były niewątpliwie gorzką pigułką dla tych wszystkich, którzy liczyli na rozbicie obozu robotniczego i obozu Polski Demokratycznej. Czy mord popełniony na działaczu PPS, tow. Żeglickim, ma być odpowiedzią podziemia na nasze stanowisko? Czy zabójstwo, dokonane na ludowcu Tońskim ma odstraszyć chłopa polskiego od współpracy z polskim robotnikiem? Czy straszna śmierć bezpartyjnego robotnika, Bacławskiego, ma być ostrzeżeniem dla ludzi pracy, niezaangażowanych politycznie, a uczciwie pracujących dla Polski?

Jeśli tak, to rachuby bandytów z podziemia są na wskroś błędne. Czy nie wiedzą oni, że wspólnie przelana krew cementuje sojusz? W tym sensie mord łomżyński nabiera symbolicznego znaczenia: zjednoczenia wokół sprawy Polski ludzi z partii robotniczych i ludowców, partyjnych i bezpartyjnych.

I jeszcze jedna rzecz: okoliczności mordu. Staroście i przewodniczącemu Rady Narodowej kazano przed śmiercią uklęknąć i modlić się. Klęczących bito, a następnie zamordowano. Bestialsko zamordowanego szofera Bacławskiego oblano benzyną i spalono. Te metody znamy. Nie zapomnieliśmy ich jeszcze. To są pogrobowcy hitleryzmu. To są ludzie wyzuci z czci i sumienia, dla których nie ma łaski, nie ma okoliczności łagodzących.

Po amnestii fala morderstw i zbrodni opadła. Jeżeli gdzieniegdzie zachowały się jeszcze niedobitki morderców, należy tym razem te ośrodki wypalić ogniem. Dla nich amnestii nie ma i nie będzie.

Sensacyjne rewelacje Admiralicji Brytyjskiej

Hitler chciał stracić Goeringa

gdy ten zamierzał ująć władzę w ostatnich dniach istnienia III Rzeszy

Dlaczego admirał Doenitz został następcą fuhrera

LONDYN (SAP). Admiralicja brytyjska opublikowała dokumenty, wśród których znajdują się protokóły z narad Hitlera z naczelnymi dowódcami armii niemieckiej.

Dokumenty te, znalezione przez wywiad sojuszniczy, dają jasny obraz upadku Hitlera i jego sztabu w chwili, gdy w ostatniej konferencji sztabowej 18 kwietnia 1945 r. całkowicie przestali panować nad sytuacją i niezdolni już byli do myślenia.

Rozkazy, jakie Hitler wydawał po 26 kwietnia 1945, były jeszcze bardziej nierealne, niż poprzednio, wskutek czego Goering doszedł do wniosku, że „Fuehrer" jest umysłowo chory, Goering, wobec tego, usiłował wziąć władzę w swoje ręce. Hitler szalał z gniewu i rozkazał bezzwłocznie uwięzić i stracić Goeringa.

NIEPRZYTOMNY ROZKAZ JODLA

Kiedy w dwa dni potem prasa podała do wiadomości, że Himmler wystosował do W. Brytanii i USA propozycje pokojowe Hitler doszedł do przekonania, że jest okrążony przez samych zdrajców. Wówczas to wysłał ostatni rozkaz Jodla, rozkaz — istotnie — zupełnie nieprzytomny: „Podać natychmiast gdzie są samoloty Spearhead? gdzie mają atakować? Gdzie jest armia IX? W jakim kierunku przebija się IX armia? — Adolf Hitler".

DOENITZ WIERNY DO KOŃCA

Opublikowane przez Admiralicję Brytyjską dokumenty wykazują, że admirał Doenitz — jedyny z dowódców — podtrzymywał Hitlera w ciągu pierwszych miesięcy 1945 roku. Przyrzekał mu wielkie sukcesy, dzięki łodziom podwodnym nowego typu. Doenitz w ostatnich miesiącach stał się głównym doradcą wojskowym Hitlera. Hitlera odwdzięczył mu się, mianując go w ostatnich dniach swoim następcą.

Jak widać z dokumentów, III Rzesza w ostatnich dniach wojny cierpiała na straszliwy brak amunicji, węgla i benzyny.

Admiralicja brytyjska komentując ówczesny stan umysłu Hitlera, pisze: „Porównując ostatnie cztery miesiące Hitlera z okresem, poprzedzającym bezpośrednio załamanie się Włoch, widzimy, że naczelne dowództwo niemieckie znajdowało się w stanie zupełnego rozkładu".

Niemcy podpalają lasy na Dolnym Śląsku

Pożar lasów na Dolnym Śląsku jeszcze trwa, aczkolwiek główne niebezpieczeństwo minęło. Największe nasilenie pożaru daje się odczuć w powiecie Bolesławiec na terenie nadleśnictwa, Kleszczowa, Liska i Bolesławca. W akcji ratunkowej bierze udział miejscowa ludność cywilna oraz jednostki wojskowe. Sytuacja została tu częściowo opanowana. Pastwą pożaru padło tu ok. 100 ha drzew młodych i szkółek oraz blisko 600 ha lasów starych.

Drugie groźne ognisko znajduje się w powiecie Zgorzelec, w pobliżu miejscowości Kalawsk, Młotniki i Stawiska. W Młotnikach znajduje się w ogniu 320 ha starodrzewu, przy czym torfiaste podłoże utrudnia przekopywanie rowów. W Stawiskach płonie ok. 150 ha lasów starych i młodniaków, w rejonie zaś Kalawska ok. 80 ha starodrzewu, młodniaków i szkółek. Należy podkreślić, że pożary powstają w większości na skutek akcji sabotażowej ze strony Niemców.

Dar łódzkich OMTUR-owców dla dzieci Polonii berlińskiej

W Łodzi bawią obecnie dzieci, które przyjechały do kraju z Berlina.

OMTUR-owcy złożyli dzieciom Polonii berlińskiej upominek w postaci książek polskich, specjalnie na ten cel kupionych, jak również dostarczonych przez spółdzielnię OMTUR-ową „Start" w Łodzi.

OMTUR-owcy wyszli z założenia, że upominek taki jest wymowniejszy od pięknych przemówień powitalnych i przyczyni się do wzrostu świadomości narodowej wśród Polonii Berlińskiej.

Po tragedii łomżyńskiej

CKW PPS postanowił zająć się rodzinami pomordowanych

Telegram CKW PPS do NKW SL:

W związku z tragiczną śmiercią przy wykonywaniu obowiązków służbowych członka Waszego stronnictwa ob. Tońskiego Stanisława, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Łomży, zasłużonego działacza ludowego — CKW składa wyrazy głębokiego współczucia.

CKW PPS

Telegram Stronnictwa Ludowego do CKW PPS:

Dnia 7 sierpnia 1947 roku zginął z rąk leśnych terrorystów faszystowskich na posterunku służbowym starosta łomżyński, członek Waszej Partii, Żeglicki Tadeusz. W dniu tragicznej śmierci przedwcześnie zgasłego Waszego Towarzysza, niestrudzonego bojownika Polski Ludowej wyrażamy Centralnym Władzom PPS swoje najszczersze uczucia.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI STRONNICTWA LUDOWEGO W BIAŁYMSTOKU

CKW wysłał również depeszę kondolencyjne do Rodzin wszystkich tragicznie pomordowanych.

CKW postanowił zająć się Rodzinami pomordowanych, którzy pozostawili drobne dzie-

Społeczeństwo w walce z nadużyciami podatkowymi

Rady Narodowe powołały w całym kraju Obywatelskie Komisje Podatkowe i społecznych lustratorów podatkowych. Przy każdym Urzędzie Skarbowym pracować będzie Komisja Obywatelska w składzie 13 osób i 13 zastępców oraz 7 lustratorów podatkowych, rekrutujących się z członków partii politycznych, Związków Zawodowych i organizacji społecznych.

Lustratorzy odbyli już szereg konferencji z władzami podatkowymi, z którymi ściśle będą współpracować. Zadaniem ich będzie czuwanie nad sprawiedliwym wymiarem podatkowym, uchwycenie obrotów i dochodów poszczególnych firm i osób, ujawnianie nowych podatników oraz wykrywanie nielegalnych procederów i ukrytych majątków poszczególnych dłużników podatkowych.

Obywatelskie Komisje Podatkowe będą natomiast orzekały w sprawach dochodów i obrotów zeznanych przez podatników, a budzących wątpliwości.

Holandia nie chce arbitrażu w zatargu z Indonezją

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Hagi, że rząd holenderski odrzucił propozycję arbitrażu w sprawie konfliktu w Indonezji, m.in. także wniosek mediacji ze strony Rady Bezpieczeństwa, jak to proponowały Indie.

Miarodajne czynniki holenderskie odmówiły wszelkich komentarzy na temat wiadomości, że rząd holenderski nie będzie się jednak sprzeciwiał kontroli komisji Rady Bezpieczeństwa nad wykonaniem warunków zawieszenia broni.

N. JORK (SAP). — Doktór Sjahrir b. premier indonezyjskiego rządu republikańskiego, przybył do N. Jorku.

Dr Sjahrir oświadczył, że przyjechał do ONZ, by „zobaczyć, usłyszeć i dowiedzieć się, jak Stany Zjednoczone realizować będą obietnicę mediacji w zatargu indonezyjsko-holenderskim".

Były premier Indonezji odmówił odpowiedzi na pytanie, czy przywozi jakieś propozycje pokojowe. Dr Sjahrir oskarża Holendrów o pogwałcenie zawartego w listopadzie 1946 r. układu.

Budownictwo mieszkaniowe dla robotników przemysłowych będzie usprawnione

W sobotę, 9 b. m. odbyła się w Ministerstwie Odbudowy konferencja, poświęcona usprawnieniu kredytów na cele budownictwa mieszkaniowego dla pracowników zatrudnionych w przemyśle. W konferencji wzięli udział: wiceministrowie odbudowy tow. tow.: Żakowski i Pietrusiewicz, przedstawiciele BGK, Ministerstwa Odbudowy, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz 13-tu Centralnych Zarządów poszczególnych przemysłów.

Naczelnik Wydziału Ministerstwa Odbudowy, Mizera, omówił technikę pracy i procedurę zwalniania kredytów na cele budownictwa mieszkaniowego, podkreślając dotychczasowe braki oraz wyciągnął ogólne wnioski na przyszłość, oparte na półrocznej praktyce obecnego sezonu budowlanego. Te wnioski posłużą do usprawnienia procedury zwalniania kredytów w planie Inwestycyjnym 1948 roku.

W dyskusji podkreślono jednomyślnie potrzebę zwiększenia budownictwa mieszkaniowego dla pracowników przemysłu, zwłaszcza, że ten rodzaj budownictwa nie jest inwestycją konsumcyjną, lecz rentowną. Pewne niedociągnięcia w wykonaniu planu produkcji przemysłowej są często powodowane brakiem mieszkań dla pracowników przemysłu.

Konferencję zamknął tow. wiceminister Żakowski, obiecując wziąć pod uwagę wysunięte na konferencji dezyderaty i podkreślając, że wyniki konferencji pozwolą na usprawnienie techniki zwalniania kredytów inwestycyjnych jeszcze w toku drugiego półrocza b. r., wobec czego należy przypuszczać, że preliminowane sumy zostaną w roku bieżącym przebudowane.

Produkcja przemysłowa Niemiec będzie przedmiotem konferencji angielsko-amerykańsko-francuskiej

Rozmowy anglo-amerykańskie rozpoczną się we wtorek

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że sekretarz Stanu Marshall zakomunikował w Waszyngtonie, że zgadza się, by konferencja anglo-amerykańsko-francuska w sprawie poziomu produkcji przemysłowej Niemiec i wydobycia węgla w Niemczech — została jak najszybciej zwołana.

LONDYN (PAP). — Z Waszyngtonu donoszą, że nota Departamentu Stanu w sprawie konferencji trzech państw ma następujące brzmienie:

Stany Zjednoczone, gotowe są zgodzić się na zwołanie w jak najkrótszym terminie konferencji Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w sprawie zrewidowania poziomu produkcji przemysłowej i wydobycia węgla w Niemczech — aby można było rozpatrzeć francuski punkt widzenia oraz zbadać i wyjaśnić zastrzeżenia Francji, zanim plan uzgodniony przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię zostanie ostatecznie sformułowany.

WASZYNGTON (PAP). — Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że zapowiedź zwołania konferencji trzech państw w sprawie poziomu produkcji niemieckiej nie pozostaje w żadnym związku z rozmowami anglo-amerykańskimi, które rozpoczną się w Waszyngtonie 12 bm.

Rzecznik zaznaczył, że data i miejsce konferencji trzech państw zostaną ogłoszone później.

BERLIN (PAP). — Ukazujący się w sektorze radzieckim „Berliner Zeitung" pisze, że walki rozgrywające się obecnie na temat Zagłębia Ruhry są walką czynników imperialistycznych o tę potęgę gospodarczą, jaką reprezentuje Zagłębie. Władze okupacyjne brytyjskie — pisze dziennik — przejęły pod swą kontrolę kopalnie niemieckie i niemiecki przemysł stalowy. Krokom tym towarzyszyła obietnica uspołecznienia przemysłu i oddania go w ręce narodu niemieckiego.

Żadnej z tych obietnic nie wykonano. Sprawę powierzono ludziom ściśle związanym z monopolistycznym kapitałem niemieckim, jak Schlicker i Dinkelbach. W rezultacie nastąpiło przegrupowanie koncernów niemieckich pod kontrolą brytyjską.

Amerykanie, posiadający swe własne plany wobec Zagłębia Ruhry, nie mogli się z tym pogodzić. Połączenie dwu stref anglosaskich utorowało Stanom Zjednoczonym drogę do Zagłębia Ruhry. Stany Zjednoczone były silniejsze od W. Brytanii i nie zgadzały się na kontrolę za pomocą socjalizacji. Dlatego też wysunęły one hasło prywatnej inicjatywy.

Kapitaliści niemieccy w Zagłębiu Ruhry mogą być zadowoleni z takiego obrotu rzeczy. Ani brytyjskie projekty socjalizacji, ani pożyczki amerykańskie nie są dla nich groźne. Stracą oni niezależność, lecz staną w obliczu możliwości udziału w zyskach.

Tylko naród niemiecki — pisze dalej dziennik — ma słuszne powody do niezadowolenia. Potrzeba mu gospodarki niezależnej od kapitału krajowego i zagranicznego, gospodarki, którą sam będzie kontrolował i rozbudowywał dla celów pokojowych.

Montgomery jedzie do Francji

LONDYN (SAP). Marszałek Montgomery uda się 27 sierpnia do Francji, gdzie zwiedzi francuskie instytucje wojskowe oraz szkoły oficerskie i podoficerskie.

W kilku wierszach

— Według informacji „New York Herald Tribune", Niemcy w połączonej strefie brytyjsko-amerykańskiej otrzymali w ciągu lipca pół miliona ton żywności.

— Na posiedzeniu komisji atomowej ONZ, delegat radziecki Gromyko oświadczył, że Związek Radziecki nie jest w stanie zaakceptować zasad, na których opiera się amerykański plan kontroli energii atomowej.

— Do Moskwy przybyli na zaproszenie związku pisarzy radzieckich znani pisarze francuscy Louis Aragon i Elsa Triolet.

— W katedrze w Chartres (Francja) nieznani złoczyńcy obrabowali statuę Matki Boskiej. Ukradziono naszyjnik i serce ze złota oraz ozdoby brylantowe.

— W stanie Michigan (USA) zmarł w wieku lat 75 generał Denikin, b. dowódca Białej Armii z okresu wojny domowej w Rosji.

Rząd grecki zamierza zwrócić się do USA z prośbą o wysłanie wojsk

Krytyczna sytuacja gabinetu ateńskiego

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, powołując się na prasę ateńską, że w dniu 9 sierpnia rząd grecki złożył na ręce ambasadora amerykańskiego notę z formalną prośbą o wysłanie wojsk do Grecji.

PARYŻ (PAP). Utworzony w Paryżu Komitet Obrony Wolności Narodu Greckiego ogłosił manifest, nawołujący do likwidacji interwencji anglosaskiej w Grecji. W manifeście zaznaczono, że naród grecki winien otrzymać możność swobodnego wyrażenia swej woli i rozwiązania swych problemów wewnętrznych. Podkreślono również konieczność utworzenia nowego rządu greckiego, opartego na szerokiej bazie koalicyjnej.

Manifest podpisali m. in. kierownicy francuskiej partii komunistycznej, socjalistycznej, Ligi Praw Człowieka.

BELGRAD (PAP). Z Aten donoszą, że po ostatnich porażkach oddziałów rządowych, pozycja rządu greckiego jest mocno zachwiana. Pod kontrolą armii demokratycznej znajduje się znaczna część terytorium greckiego. Gazeta wyraża przypuszczenie, że nawet „pomoc" amerykańska może się okazać niewystarczająca dla uratowania rządu.

Kierownik krematorium oświęcimskiego aresztowany

N. JORK (PAP). Z Hanoweru otrzymano tu wiadomość, że aresztowany został Josef Hofer, kierownik krematorium oświęcimskiego. Hofer przebywał w ciągu dwóch ostatnich lat w Hanowerze, jako malarz pokojowy.

Dyskryminacje rasowe w teatrze Waszyngtońskim

N. JORK (PAP). — Na łamach prasy nowojorskiej wiele miejsca zajmuje sprawa teatru w Waszyngtonie, który nie dopuszcza Murzynów jako widzów, jakkolwiek Murzyni mogą występować w tym teatrze jako aktorzy. Stanowisko to spotkało się z jednogłośnym potępieniem wśród aktorów. Akcję aktorów poparli również pisarze. Najznakomitszy autor dramatyczny USA O'Neill oświadczył, że nie zgodzi się na wystawienie swych sztuk w Waszyngtonie dopóty, dopóki utrzymane będą te dyskryminacje rasowe.

ZSRR zaopatrzy Węgry w niezbędne surowce dla przemysłu

BUDAPESZT (SAP). Hardy, członek węgierskiej delegacji handlowej, która niedawno zawarła umowę ze Związkiem Radzieckim, oświadczył przedstawicielom prasy, że „umowa handlowa na globalną sumę 70 milionów dolarów, zawarta w Moskwie, zapewni zaopatrzenie węgierskiego przemysłu ciężkiego i włókienniczego w surowce na rok 1947/48. Przemysł ten nie będzie więc potrzebował amerykańskiej pożyczki w wysokości 7.000.000 dolarów, która niedawno została zawieszona".

Nowa propozycja Węgrów dla naszych kolarzy

Polski Związek Kolarski otrzymał od Węgrów propozycję startu w międzynarodowych zawodach kolarskich w Budapeszcie w dniu 21 września b. r.

Zarząd PZKol. zaproszenie przyjął i w ten sposób zamiast przewidzianego rewanżowego meczu torowego Polska — Węgry kolarze nasi wzięliby udział w powyższej międzynarodowej imprezie.

Na program zawodów w Budapeszcie złożą się: Wyścig szosowy na dyst. 100 km o puchar Prezydenta Republiki Węgierskiej i zawody torowe.

Polskę reprezentowaliby na Węgrzech: Kupczak, Bek, Napierała i Pietraszewski.

PRZEGLĄD PRASY

DLA KOGO PRODUKUJE SIĘ V2?

W „Głosie Ludu" czytamy:

W zakładach metalowych „Askania", położonych w amerykańskiej strefie Berlina produkowano przyrządy do V2 i części do samolotów. Produkowano ponoć dla jakiegoś obcego mocarstwa, bez zgody amerykańskich władz wojskowych. Tak stwierdza urzędowy komunikat amerykański, wydany po owym zadziwiającym odkryciu.

Dwa momenty zasługują na szczególną uwagę w tym komunikacie. Moment pierwszy — w nieco więcej niż dwa lata po ostatecznej klęsce Niemiec, po zapowiedzi pełnego ich rozbrojenia, fabryki niemieckie produkują broń. I to broń wysoce niebezpieczną — części samolotów, przyrządy do V2. Jak wygląda więc to sławetne rozbrojenie Niemiec, jak wygląda przestrzeganie demilitaryzacja przemysłu niemieckiego w strefach anglosaskich, skoro już dzisiaj fabryki niemieckie mogą produkować V2?

Moment drugi jest jeszcze bardziej niepokojący. Być może, rzuca on pewne światło i na pytanie, postawione przez nas przed chwilą. Komunikat amerykański podkreśla, że produkcja części do V2 w zakładach „Askania" dokonywała się bez zgody amerykańskich władz okupacyjnych. Czyżby to oznaczało, że niekiedy tego rodzaju produkcja odbywa się za ich zgodą i wiedzą?

A p. Marshall pragnie umożliwić Niemcom produkowanie broni. Jeszcze parę latek, a znajdzie się nowy Treviranus itd. itd.

IZBA GMIN I AFRIKA — KORPS

„Kurier Codzienny" donosi:

Grupa jeńców niemieckich w Anglii dostąpiła 2 dni temu miłego zaszczytu. Dopuszczono ją na posiedzenie Izby Gmin. Rozumiemy, że intencją była chęć pokazania prawdziwych demokratycznych obyczajów. Następnie posłowie wszystkich partii podejmowali wyzwolonych jeńców śniadaniem. Zapewne Niemcy byli wdzięczni. Niewątpliwie wznieśli kilka toastów. Pochodzili oni przypuszczalnie ze słynnej już angielskiej szkoły dla niemieckich jeńców wojennych, której zadaniem jest przebudowa jej pensjonariuszy w duchu demokratycznym przed wysłaniem ich do kraju macierzystego. Niestety, według autentycznych oświadczeń wychowawców, nie więcej jak 10 procent wykazuje uczciwe zamiary przyjęcia nauk o istotnej demokracji i krzewienia jej w przyszłości u siebie w domu.

W tym samym czasie:

Policja egipska stoczyła zaciętą walkę z setkami jeńców niemieckich którzy uciekli znad Suezu, gdzie pracowali z żołnierzami brytyjskimi przy budowie umocnień. Okazało się, że współpraca prostych Niemców z prostymi Anglikami nie przyniosła żadnych demokratycznych rezultatów. SS-Mani z „Afrika Korps" myślą nadal o walce, mimo 4 lat wychowywania ich w nowym duchu. Wcale nie czują wdzięczności dla swych opiekunów.

Słowem: demokratyzacja, fratennizacja, denazyfikacja i donazifikcja.

Fałszywe mity niemieckiej reakcji

Pucz reakcyjnej kliki zamiast rewolucji do której Niemcy nie dorosły

Z racji trzeciej rocznicy zamachu lipcowego na Hitlera w roku 1944 prasa niemiecka powróciła znowu do swego ulubionego tematu, jakim jest szukanie chociażby śladów ruchu oporu w hitlerowskich Niemczech. Wiedząc dobrze, iż ruch ten był minimalny, stworzono na wszelki wypadek termin „Innere Emmigration" (wewnetrzna emigracja), mający być swego rodzaju legitymacją dla tych wszystkich, którzy „milcząc — protestowali". Ponieważ jednak nikt w to poważnie nie wierzył, a duchy z niemieckich legend były dość nikłym kontrastem dla prawdziwego ruchu oporu okupowanej Europy, Niemcy rzucili się na pucz 20 lipca, jak spragniony rzuca się na wodę.

Z niemiecką dokładnością

Od dwóch lat pełno jest w prasie o tym. Zorganizowano wszystko, co było tylko możliwe do zdobycia. A więc relacje świadków, akta Gestapo, pamiętniki tych, którzy przeżyli masakrę Freislera. Wyciągnięto listy więzienne. Zaczęto wreszcie układać hypotezy i snuć marzenia na temat, jakby to było pięknie, gdyby Hitlera zamordowano, a władzę w kraju objęli generałowie. Można śmiało powiedzieć, że żaden zamach na kierownika państwa nie został tak rozpracowany, jak spisek Stauffenberga. Zrobiono w tym krótkim stosunkowo czasie wszystko, aby uzyskać alibi przed światem.

Oczywiście, że natychmiast prawica upomniała się o swoje prawa do tego „bohaterstwa narodowego". Istotnie na podstawie znalezionych dokumentów wiemy dobrze, iż pucz 20 lipca nie był wcale wyrazem jakiegoś ruchu oporu ludności niemieckiej, lecz zwykłym spiskiem kamaryli wojskowej na Bendlerstrasse (Min. Spraw Wojskowych w Berlinie), która niezadowolona z Hitlera, chciała go usunąć i sama stanąć na czele rządów. Trudno bowiem przypuszczać, aby tacy spiskowcy jak gen. Ludwig Beck, albo hr. Helldorf, prezydent policji berlińskiej i organizator pogromów żydowskich w Berlinie i Wrocławiu, stali się nagle demokratami. Lista spiskowców, poza kilkoma socjalistami, którzy zresztą nie mieli nic do gadania w tym towarzystwie, obejmowała największych reakcjonistów i militarystów w Niemczech.

Prawica ma rację...

Słusznie więc też może prawica dochodzi dziś historycznych praw do spisku lipcowego, jeśli to jej ludzie chcieli zabić Hitlera ,aby uratować wielkie Niemcy. Pamiętajmy, uczestnik spisku, Ulrich von Hassel już w roku 1940 przedłożył lordowi Halifaxowi warunki pokoju, wedle których Alzacja i Lotaryngia, „korytarz" polski, cały Śląsk, Austria i Sudety miały pozostać przy Niemczech! W roku 1944 spiskowcy, gen. Beck i kandydat na premiera Czwartej Rzeszy Goerdeler, pertraktując przez Giseviusa z Waszyngtonem — jak podaje w swej książce o podziemnych Niemczech amerykański historyk Allen W. Dulles — oświadczyli, że ani myślą rozmawiać z Moskwą. Chcą mówić wyłącznie z Anglosasami, dając wyraźnie do zrozumienia, że mając zabezpieczony Zachód, chętnie dalej wojować będą z Rosją. Jeszcze w maju 1944 spiskowcy stali mocno na stanowisku, że Niemcy mogą kapitulować tylko przed Zachodem.

Klika sztabowców chciała więc po prostu jeszcze raz oszukać świat i uratować Niemcy kosztem hitlerowskiej kliki. Program społeczny, jaki reprezentował Goerdeler i jego towarzysze zbliżony był raczej do orientacji Papena z jego okresu kanclerskiego. A więc reakcja, tyle że nie brunatna, lecz czarna. Pod takim sztandarem pragnęli walczyć spiskowcy 20 lipca.

Rola lewicy

Jeśli przyjaciele Becka i marszałka Witzlebena zgodzili się na udział kilku postępowych polityków, to raczej z konieczności. Niemcy bowiem w ostatnich miesiącach agonii Trzeciej Rzeszy stały się terenem silnej akcji lewicowców. Adam Trott zu Solz, dyplomatyczny mąż zaufania spiskowców, który zginął po zamachu na Hitlera, jeszcze w kwietniu 1944 pisał w Szwajcarii (cyt. za „Die Weltbuehne"): „Lewica zyskuje coraz więcej sympatii i wpływów. Istnieje w Niemczech komunistyczny komitet centralny, który koordynuje akcję lewicy w państwie. Nie bez wpływu pozostał tu fakt przebywania milionów jeńców i robotników sowieckich w Niemczech, którzy pomagają komunistom niemieckim w organizowaniu się. Nic też dziwnego, że należy się z ruchem tym liczyć..."

Że słowa te były prawdziwe, najlepiej świadczy fakt, iż najdzielniejszy ze spiskowców, bezręki i bezoki hrabia Stauffenberg, potomek Gneisenau'a, był gorącym orędownikiem dopuszczenia komunistów i socjalistów do spisku i to w całej rozciągłości. Znalazł tu jednak tylko poparcie socjalisty Leuschnera i jego kilku przyjaciół partyjnych. Z jego też polecenia porozumiał się socjalista Leber z przywódcami komunistów — Antonem Saefkowem i Franzem Jacobem — 22 czerwca 1944, w drugą rocznicę napadu na Rosję. W miesiąc później wszyscy oni zostali aresztowani i powieszeni. W ten sposób generałowie pozbyli się ostatnich przywódców ruchu ludowego za czasów Hitlera.

Spisek stał się z tą chwilą ruchem czysto klikowym. Dlatego też dzisiaj wychwalanie przez Niemców bohaterstwa tych ludzi, z których niejeden musiałby — gdyby żył — stanąć przed Trybunałem norymberskim (jak chociażby satrapa śląski, hr. Helldorf, lub generał Fromm, zausznik Himmlera), zakrawa po prostu na ironię. Szukanie mitów i stwarzanie legend tkwi widać we krwi germańskiej od czasów Nibelungów.

To nie przypadek

Dziś, opiewając wielkie czyny uczestników 20 lipca, reakcja niemiecka doszukuje się wybitnych zasług swego obozu, zapominając że jeśli w Niemczech istniał jakiś opór wewnętrzny w rozumieniu europejskim, to przede wszystkim brały w nim udział niedobitki lewicy niemieckiej. Dlaczego milczy się o bohaterstwie rodzeństwa Scholl, albo o walce garstki studentów monachijskich? Kto wie dzisiaj cokolwiek o samotnej drodze Edgara André z Hamburga? Kto opowiada o ruchu podziemnym SPD w Nadrenii, o sławnej „piekarni", która była zakonspirowaną drukarnią tajnych gazetek? Albo o buncie związków zawodowych w Wuppertalu, gdzie Himmler urządził robotnikom krwawą łaźnię? W latach 1934 — 38 wydano tysiące wyroków śmierci na komunistów i socjalistów spod znaku „Rote Kapelle", ale dotąd nikt o tym w Niemczech nie pisał. Spisek 20 lipca, owoc konspiracji zapamiętałych imperialistów niemieckich, doczekał się natomiast już całej biblioteki. Stał się po prostu relikwią ludzi spod znaku schwarz-weiss-rot.

Pisząc o tym, musimy również pamiętać, że spisek Becka nie udał się właściwie dlatego, że nikt z generałów nie walczył o jakieś nowe Niemcy, ale jedynie o inną formę imperializmu. Dzisiaj wiemy, że gdyby za spiskowcami stały masy, Hitler zostałby przez własnych żołnierzy dobity, jeśli nawet wyszedłby cały z opresji. Kilku trzęsących się generałów, których zobaczył młody idealista Stauffenberg na Bendlerstrasse, nie mogły zniszczyć hitleryzmu przez noc. Tu musiałby powstać, taki sam ruch masowy, jak ongiś w roku 1933, kiedy połowa conajmniej Niemców była za Hitlerem. Rewolucję hitlerowską mogłaby obalić tylko nowa rewolucja.

Kogo bali się spiskowcy

Czy spiskowcy byli zainteresowani w nowej rewolucji? Oczywiście, że nie. Bali się jej daleko więcej, niż Hitler. Dlatego zamach wymierzony był w próżnię. Można śmiało powiedzieć natomiast, że gdyby zamach generałów udał się, mielibyśmy wiele kłopotów w Europie. Nawet więcej, niż obecnie, gdy zamieszanie między aliantami wnoszą te same koła, z których powstał pucz 20 lipca.

Niemcy anno 1944 nie dorosły do takiej rewolucji, która by potrafiła zmyć hańbę z dziejów wojennych Niemiec. To jest fakt. Ten fakt „gra" po dziś dzień.

MARIAN PODKOWIŃSKI

NA MARGINESIE

Kolonia

Tak się złożyło, że wypadło mi spędzić kilka dni na kolonii letniej, zorganizowanej przez jedno z warszawskich kół Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet dla dzieci pracowników pewnej instytucji stołecznej. Dwa obszerne domy, położone w dużej kotlinie górskiej, zajęte zostały przez dwie gromady: chłopców i dziewcząt — wyrwanych na całe dwa letnie, wakacyjne miesiące z dusznego, smutnego, z mozołem odbudowującego się miasta.

Niedaleko od domów dziecięcych ulokowała się strażnica Wojsk Ochrony Pogranicza, kilkudziesięciu żołnierzy, strzegących górskiego odcinka granicy. Patrzyłem z przyjemnością, jak wielka, serdeczna przyjaźń, łączyła kolonie z wojskiem. Mowy nie ma, aby przepuszczono cywila przez broniący dostępu do posterunku szlaban, — przy którym dniem i nocą czuwał żołnierz. Ale wystarczyło powiedzieć — że się jest z kolonii, a rozchmurzało się srogie oblicze żołnierskie i biało-czerwona zapora wędrowała ku górze. A kiedy jeden z pędraków zachorował i trzeba było telefonować po lekarza, cała strażnica była srodze tym wypadkiem przejęta i wszyscy stawali na głowie, aby niełatwe połączenie uzyskać.

Co prawda ciskał się nieco porucznik, kiedy nienasycone bractwo z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego, urządzając akademię, przyszło wypożyczyć ni mniej ni więcej, tylko granat i karabin. Ale uległ. I dał karabin wprawdzie bez zamka i granat.... ćwiczebny. Nadały się znakomicie. — Zwłaszcza, że Milicja Obywatelska nie odmówiła ze swej strony udzielenia prawdziwego, bojowego hełmu.

Bo ja wiem: może piszę głupstwa: ale jest jakieś dziwne pokrewieństwo między dzieckiem a żołnierzem. To samo ufne, serdeczne spojrzenie na świat. I ta sama prostolinijność postępowania, brak tak częstej niestety u innych gatunków ludzkich fanfaronady, obchodzenia rzeczy istotnych, nienazywania ich po imieniu...

Dzień na kolonii jest prosty, pełen radości i kipiącego, z trudnością dającego się utrzymać w karbach, życia. Rozpoczyna go niezmiennie apel poranny, wędrująca na szczyt masztu biało - czerwona flaga. Chwila skupienia, chwila zamyślenia. Taka sama chwila przychodzi wieczorem, gdy zmrok już zaciera kształty otaczających dolinę gór, gdy poszczególne ich wierzchołki giną we mgle.

Nie myślcie, że mała gromada dziecięca nie przeżywa zmartwień, że nie ma na kolonii kłopotów. Że nie wybuchają, podobnie jak między dorosłymi, spory i zatargi, które wypada zręcznymi posunięciami kierownictwa łagodzić. Gdyż taka mała rzeczpospolita dziecięca — to również skrawek życia zbiorowego. Ważne jest jednak to, że przebywając wspólnie, dzieci uczą się prawideł życia. W miarę możności wyzbywają się jednostkowego egoizmu.

Przeżyłem przez tych kilka dni wiele wspomnień z najmilszych, cielęcych lat. Niestety niezbyt chętnie tolerują dorosłych gości na kolonii. Więc z żalem powędrowałem dalej.

ALFA.

Kształcimy działaczy partyjnych

Unifikacja szkolnictwa PPS

Dn. 4 bm. w Karpaczu rozpoczęła pracę przeszło 100-osobowa grupa wykładowców i kierowników wszystkich wojewódzkich ośrodków szkoleniowych PPS, zebrana dla unifikacji szkolnictwa partyjnego z terenu całej Polski. Kurs prowadzi tow. prof. Fiedkiewicz.

Wstępny wykład wygłosił tow. Żuchowski, wybitny polski bioolog, mówiąc o materialistycznym pojmowaniu nauk przyrodniczych.

Seminarjum marksizmu prowadzi adwokat tow. Karniol.

Plan szkolnictwa partyjnego przewiduje 4-stopniową szkołę socjalistyczną: t. zw. „minimalną", — która od 1.1.48 r. będzie obowiązywała wszystkich kandydatów, „Wojewódzką", — przeznaczona dla działaczy partyjnych zawodowych, samorządowych i wykładowców na szczeblach powiatowych, oraz „centralną", — w skali ogólnokrajowej.

Jakie są bliższe szczegóły bestialskiej zbrodni w Zawadach

Sylwetki zamordowanych działaczy

Redakcja „Robotnika" uzyskała szereg informacyj w związku ze zbrodnią dokonaną w Zawadach na staroście powiatowym łomżyńskim tow. Żeglickim, przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, Stanisławie Tońskim i szoferze Stanisławie Bacławskim (a nie Wacławskim, jak wczoraj mylnie wraz z całą prasą podawaliśmy).

Ostatnie przemówienie

W dniu 7 sierpnia wyżej wymienieni udali się do Zarządu Gminy Chlebiotki w Zawadach na odprawę sołtysów i członków Rady Gminnej. Po zagajeniu zebrania przez wójta gminy zabrał głos tow. Tadeusz Żeglicki. Ostatnie przemówienie starosty Żeglickiego poświęcone było zarówno sprawom dotyczącym terenu gminy, jak i obrazowało osiągnięcia Ludowej Polski. Tow. Żeglicki podreślił konieczność współpracy wsi z miastem.

Następnie zabrał głos ob. Tońskі. Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej apelował do sołtysów i radnych, aby wpłynęli na mieszkańców gromad, by ci terminowo wpłacali podatki. W trakcie przemówienia ob. Tońskiego bandyci wdarli się na salę, dając serię z automatu. Gdy jeden z bandytów zapytał, kto jest starostą, tow. Żeglicki wystąpił. Bandyci zażądali od niego oddania broni. Tow. Żeglicki broni nie posiadał. Podobnie potoczyły się wypadki z przewodniczącym Rady Narodowej. Bandyci kazali im klęknąć, następnie bili klęczących, a potem kazali im podejść do ściany i odwrócić się. Z automatu i pistoletu zamordowano obu. Jeden z bandytów zaczął się znęcać nad martwymi. Zamordowanych obrabowano z zegarków i pieniędzy. Pobito również wójta.

Do ciebie nic nie mamy...

Do szofera ob. Bacławskiego powiedział jeden z bandytów: „Do ciebie nic nie mamy, odwieziesz nas tylko samochodem".

Siedmiu bandytów wsiadło na samochód i odjechali w kierunku wsi Cibory - Kołaczki. Zarządzony pościg za bandytami odnalazł w odległości 60 km od miejsca zbrodni płonący jeszcze samochód ze zwęglonym trupem szofera Bacławskiego.

Kim był tow. Żeglicki

Tow. Tadeusz Żeglicki urodził się w 1906 roku w Koszycach Wielkich, powiat Tarnów, w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu gimnazjum i Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego pracował jako nauczyciel od 1927 do 1934 roku, a później jako kierownik szkoły. W ostatnich latach przed wojną był instruktorem Inspektoratu Szkolnego w Drohiczynie. W czasie wojny przebywał na terenie ZSRR. Po powrocie do kraju zajął stanowisko inspektora samorządowego w Białostockim Urzędzie Wojewódzkim, a w listopadzie 1945 roku został mianowany starostą łomżyńskim. Na tym stanowisku zdobył sobie najlepszą opinię swoich przełożonych i wielkie uznanie i zaufanie ludności. W czasie amnestii tow. Żeglicki stale przebywał w terenie, organizując dziesiątki zebrań, na których namawiał do ujawniania się. Należy zaznaczyć, że powiat łomżyński był jednym z najbardziej przesiąkniętych działaniem podziemia. Dzięki wysiłkom tow. Żeglickiego i innych bardzo dużą ilość ludzi z band ujawniła się.

Tow. Żeglicki przed wojną był już aktywnym działaczem PPS, TUR i ZNP. Tow. Żeglicki osierocił żonę i troje dzieci.

Ob. Stanisław Tońskі

Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Łomży ś. p. Stanisław Tońskі był również wybitnym działaczem na terenie powiatu łomżyńskiego. Głównie dzięki jego zabiegom udało się przeprowadzić kolejkę dojazdową z Mszyńca w stronę Łomży. Ob. Tońskі poświęcił się pracy społecznej; podobnie, jak tow. Żeglicki przekonany, że zbrodniarze nawet uszanują uczciwość i dobrą wolę, jeździł w teren stale bez ochrony i bez broni. Okazało się jednak, że dla bandytów nie ma nic, co mogliby uszanować. Ś. p. St. Tońskі osierocił żonę i córkę.

Ob. Stanisław Bacławski

Szofer Urzędu Starościńskiego w Łomży ś. p. Stanisław Bacławski był znany jako człowiek bardzo dobrego serca. Będąc wyjątkowo silny z pewnością drogo sprzedałby swoje życie. Nie przypuszczał, jednak, zwłaszcza po zapewnieniu jego przyszłych morderców, że mu nic nie grozi, ażeby ci nań napadli. Również Bacławski pozostawił żonę i czworo dzieci, znajdujących się w biedzie.

Sądzimy, że państwo i organizacje polityczne winny się zaopiekować rodzinami zamordowanych.

Pościg za bandą zbrodniarzy trwa.

Biskup łomżyński potępia zbrodnię

Na ręce wicestarosty łomżyńskiego, Poredy, wpłynęło następujące pismo:

Łomża, 8.VIII.1947 r.

Doszła mnie wiadomość o tragicznej śmierci p. Starosty Tadeusza Żeglickiego wskutek dokonanego na nim zabójstwa. Padł ofiarą ohydnej zbrodni z ręki bandyckiej, kierowanej zupełnym zanikiem uczuć ludzkich i poczucia moralnego.

Potępiając ten oburzający czyn zbrodniczy przesyłam powiatowej Władzy administracyjnej wyrazy mego głębokiego współczucia.

† STANISŁAW ŁUKOMSKI
Biskup Łomżyński

W dniu dzisiejszym odbywa się w Łomży pogrzeb zamordowanych. Całe społeczeństwo łomżyńskie, które gorąco potępia bestialski mord, weźmie udział w pogrzebie. Na pogrzeb wyjeżdża również przedstawiciel CKW PPS.

W Poznaniu i w Rzeszowie zbiora sie aktywy PPS i PPR

W najbliższych dniach odbędą się dalsze wspólne konferencje aktywów wojewódzkich PPS i PPR. Z ramienia CKW PPS referaty wygłoszą:

- **Tow. Baranowski** członek CKW PPS na konferencji, która odbędzie się dnia 12 sierpnia w Rzeszowie
- **Tow. Świątkowski** wiceprzewodniczący CKW PPS na konferencji, która odbędzie się 15 sierpnia w Poznaniu.

Jeszcze w sprawie pracowników spółdzielczych

Prezydium KCZZ ustaliło, iż zgodnie z zasadą organizacji przemysłowej związków zawodowych Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych powinien połączyć się ze Związkiem Zawodowym Prac. i Rob. Przem. Spożywczego.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbędzie się w KCZZ konferencja, na której omówione zostaną zasady fuzji obu związków i ustalone należyte formy organizacyjne załatwiania tej sprawy w terenie.

Tow. Jan Piechocki

Członek PPS

DŁUGOLETNI URZĘDNIK MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH, PREZES KOŁA ZWIĄZKU ZACHODNIEGO PRZY M. S. Z. ODZNACZONY SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI I MEDALEM 10-LECIA

zmarł dn. 7.VIII 1947 po krótkich cierpieniach. W zmarłym PPS. traci nieodżałowanego Towarzysza.

Cześć Jego pamięci.

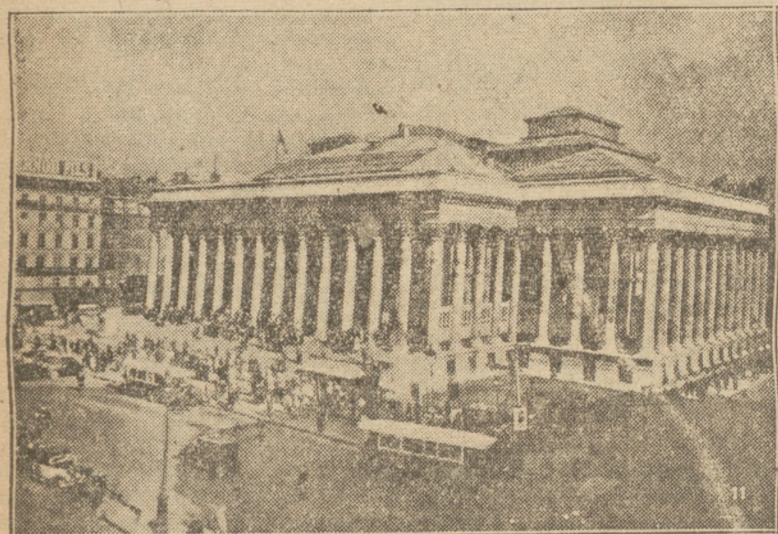
KOŁO P. P. S.
przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Francja idzie w nieznane

Kłopoty, troski i problemy

FRANCUSKA opinia publiczna bardzo pesymistycznie ocenia sytuację finansową i gospodarczą kraju. Przyczyn tego zaraźliwego pesymizmu szukać należy zarówno w ostatnich wydarzeniach, które miały miejsce we Francji, jak też w tutejszej ocenie sytuacji międzynarodowej.

Nie bardzo szczęśliwy psychologicznie był wniosek socjalistów w Zgromadzeniu Narodowym, proponujący „natychmiastowe powzięcie decyzji, mających na celu zmniejszenie obiegu banknotów“. Poseł Christian Pineau podkreślił jeszcze wagę tej decyzji, stwierdzając, że „chodzi o zmuszenie, by bezczynne banknoty wzięły udział w odbudowie kraju“. To zdanie już wystarczyło do wywołania popłochu wśród posiadaczy banknotów. Częste korzystanie przez rząd z zaliczek Banku Francji oraz oficjalna zwyżka cen niektórych artykułów wpłynęły niewątpliwie na utrzymanie atmosfery niepewności. Do tego dodać można jeszcze fakt, że zbiory zapowiadają się nieszczególnie.



Gmach giełdy w Paryżu

Z drugiej strony opinia tutejsza jest zaniepokojona posunięciami tych polityków, którzy dążą do podziału Europy na dwa bloki, polityką Stanów Zjednoczonych wobec problemu odbudowy Niemiec oraz ostatnimi wystąpieniami de Gaulle'a.

Sytuacja finansowa

OBIEG banknotów doszedł do rekordowej wysokości 812 miliardów franków, wobec 110 w 1938 roku i 752 w czerwcu tego roku. Perspektywa dalszego wzrostu w tym tempie może istotnie budzić bardzo poważny niepokój. Wskaźnik cen był w czerwcu 9 w stosunku do cen przedwojennych. W lipcu waha się on już pomiędzy 9,3 i 9,8. Nadal zbyt niski poziom produkcji, brak dewiz, pozwalających na dokonanie niezbędnych zakupów za granicą, a także trzymanie na składzie towarów, co wywołane jest brakiem zaufania do pieniądza, są przyczyną tej ciągłej zwyżki cen. Podwyżce płac, najzupełniej usprawiedliwionej dysproporcją, istniejącą pomiędzy dochodami kapitalistów, przemysłowców i kupców z jednej strony, a z drugiej — robotników i urzędników — musi towarzyszyć wzrost produkcji, gdyż inaczej rząd nie zdoła zahamować automatycznej zwyżki cen.

Zadłużenie skarbu państwa wzrosło z 420 miliardów franków w 1938 roku do 2.300 miliardów w lipcu rb. Skarb państwa musi jeszcze wykupić bony skarbowe na sumę około 70 miliardów franków i jest raczej wątpliwe, by udało się ministrowi skarbu pokryć ten wydatek sprzedażą nowych bonów.

Budżet przewiduje 618 miliardów franków wydatków wobec 55 miliardów w 1938 roku, co daje wskaźnik 11,2. Handel Francji z zagranicą wykazuje deficyt 10 miliardow franków miesięcznie.

Komisja gilotyny

CELEM opanowania sytuacji finansowej i powstrzymania fali inflacyjnej rząd francuski postanowił wkroczyć na drogę daleko idących oszczędności i ścisłej kontroli cen. Pod przewodnictwem premiera Ramadier obraduje tak zwana „komisja gilotyny“, której celem jest przeprowadzenie zasadniczych oszczędności oraz uproszczenie i unowocześnienie administracji. Oblicza się, że przeprowadzone redukcje pozwolą zaoszczędzić około 30 miliardów franków. Redukcje te zresztą są w pełni usprawiedliwione, gdyż francuski aparat administracyjny liczy dziś o 300.000 urzędników więcej, niż przed wojną. Socjaliści i komuniści są zdecydowani przeprowadzić daleko idące redukcje bużetu Ministerstwa Obrony Narodowej, które pochłania 41% ogółu wydatków, podczas gdy budżet Ministerstwa Oświaty wynosi zaledwie 7%.

Czy produkcja wzrośnie

WALKĘ ze zwyżką cen rząd francuski zamierza przeprowadzić drogą intensywnego wzmożenia produkcji. Napotka on tu zapewne na poważne trudności, w pierwszym rzędzie jeśli chodzi o artykuły żywnościowe. Przedłużające się upały i susza wpłyną ujemnie na zbiory kartofli, buraków cukrowych i paszy. Dodając do tego poważny deficyt zbożowy, łatwo można przewidzieć, że odbije się to na cenach, co zresztą miało już miejsce z pszenicą, której cena niedawno wzrosła o 300 franków na kwintalu.

W przemyśle sytuacja wydaje się nieco lepsza, gdyż należy liczyć się ze wzrostem produkcji dzięki przynajmniej częściowemu uporządkowaniu sprawy płac. Ale tutaj decydujący będzie import węgla, tego najważniejszego czynnika francuskiej produkcji. Ostatnie różnice zdań amerykańsko-francuskie na temat Zagłębia Ruhry i odbudowy Niemiec są właśnie wyrazem troski Francji o węgiel.

Jednolity front czy podróż w nieznane

SYTUACJĘ gospodarczo-finansową komplikuje dość naprężona, szczególnie po niedawnym prowokacyjnym wystąpieniu de Gaulle'a, sytuacja polityczna. Wprawdzie ostatnie dni upływają spokojnie, ale wydaje się to raczaj ciszą przed burzą, której wybuch przepowiadają na połowę sierpnia, tzn. na zakończenie obrad Kongresu S. F. I. O. w Lyonie. Albo jednolity front klasy robotniczej i stabilizacja polityczna i gospodarcza, albo podróż w nieznane — ze wszystkimi ciężarami spadającymi naturalnie na francuski świat pracy.

Tadeusz Rubach

Czesi na obozie TUR

w Szklarskiej Porębie

W dniu 10 sierpnia br. przybyła do szkoleniowego ośrodka TUR w Szklarskiej Porębie grupa słuchaczy Czechosłowackiej Delnickiej Akademii rewizytując w ten sposób turowców, którzy w ciągu ostatnich trzech tygodni bawili w Czechosłowacji. Polacy brali udział w obozie szkoleniowym Delnickiej Akademii w Horalce, a następnie zwiedzili ważniejsze miasta i większe ośrodki przemysłowe zaprzyjaźnionego kraju.

Goście czechosłowaccy wezmą udział w kursie przeszkoleniowym w Szklarskiej Porębie, od 10.8. br. do 20.8. br., a następnie wyruszą na pięciodniową wycieczkę po Polsce

MICHAŁ KARDASZ

bohater socjalistycznej pracy

Ekspres „Czerwona Strzała“ należy do najbardziej komfortowych pociągów w Związku Radzieckim. Kursuje on między Moskwą a Leningradem.

Po wojnie kierownikiem jednego z pociągów „Czerwonej Strzały“ został stary kolejarz, Michał Kardasz. Jest to nie wysoki, szeroki w ramionach, zupełnie siwy człowiek, o dobrych zmęczonych oczach. Kiedy Michał Kardasz obchodzi wagony, pasażerowie pociągu z szacunkiem obserwują pięcioramienną złotą gwiazdę, błyszczącą na jego piersi: *order Bohatera Pracy Socjalistycznej*.

Jakich czynów dokonał Michał Kardasz? Za co otrzymał tak zaszczytne odznaczenia?

WALKA ZE SMIERCIĄ

Historia starego kolejarza jest bardzo ciekawa. Kardasz rozpoczął pracę na kolei w 1913 r., jako młodszy konduktor. Od tego czasu przewędrował on spory szmat niezmierzonej przestrzeni rosyjskiej. Kardasz kochał swój pociąg, jak marynarz — swój okręt. Od 1921 r. jeździł regularnie między Leningradem a Moskwą i znał każdy krzew na tej drodze. Dopiero wojna zmieniła kierunek podróży Kardasza. Musiał on porzucić „Czerwoną Strzałę“ i przesiąść się na zwyczajny pociąg towarowy, przewożący żołnierzy na front lub broń dla walczących. Podróże starca stawały się z każdym dniem niebezpieczniejsze i żona jego nigdy nie wiedziała, czy nie żegna męża po raz ostatni.

Wśród bomb i pocisków ratował Michał Kardasz wagony i parowozy, gasił pożary i rozczepiał uszkodzone pociągi. W ogniu i huku śmiertelnej walki rodziła się jego niezłomna zasada: nie porzucać nigdy pociągu!

Nieprzyjaciel rwał w kierunku Leningradu, przeciąwszy linię kolejową Moskwa — Leningrad. Na znajomych stacjach gospodarzyli Niemcy, a rejsy Kardasza stawały się co raz krótsze i krótsze. 27 sierpnia prześlizgnął się ostatni pociąg na wschód i wkrótce potem zamknął się pierścień blokady dookoła Leningradu. Ruch na torach kolejowych zamarł zupełnie, a Kardasz po raz pierwszy w życiu pozostał bez pracy. Była to pamiętna zima leningradzka 1941 — 42 r., kiedy to ranione ciężko obstrzałem niemieckim miasto broniło się bohatersko przed hitlerowskimi atakami. Smierć i głód kosiły bezlitośnie ludzi. I przyszedł taki ranek, kiedy Kardasz nie mógł więcej podnieść się ze swego łóżka, powalony głodem i wycieńczeniem. Postanowił jednak nie poddawać się śmierci i walczyć do ostatka.

„KORYTARZ SMIERCI“

Silna wola starca zwyciężyła. Wiosną widzimy go na pociągu, zdążającym do jeziora Ładogi, jedynego węzła komunikacyjnego, łączącego Leningrad ze światem. W styczniu 1943 r. po pierwszym przerwaniu blokady, zbudowano na prędce linię kolejową od Szliselburga do Wołchowstroja. Tory przemykały się tutaj wązkim przejściem, które Niemcy ostrzeliwali dniem i nocą. Był to słynny „korytarz śmierci“, który stał się codzienną marszrutą Kardasza. Kolejarz osiedlił się w służbowym wagonie, który stał się jego drugim mieszkaniem. Tylko jeden raz w miesiącu, kiedy odprawiano parowóz do przemycia, zjawiał się Kardasz na noc do domu.

Najniebezpieczniejszym odcinkiem „korytarza śmierci“ był 27 kilometr, gdzie droga pięła się pod górę bez żadnego przykrycia. Często trzeba było tutaj pod gradem kul odczepiać płonące wagony i izolować je z transportu, często też musiał starzec biegać wzdłuż pociągu i wydawać rozkazy celem wyprowadzenia powierzonego mu transportu spod obstrzału. Kardasz był przykładem dla młodszych, podtrzymywał na duchu swoją drużynę, zdobywając sobie sławę człowieka nieustraszonego i niezłomnego. W najtragiczniejszych dla ojczyzny latach człowiek ten wypełniał swój obowiązek z godnością, śmiało i skromnie.

MICHAŁ SŁONIMSKI
(tłumaczenie z rosyjskiego)

Jakie szkody spowodowały strajki

w angielskim życiu gospodarczym?

Brytyjskie ministerstwo pracy opracowało ciekawe dane statystyczne dotyczące strat w przemyśle spowodowanych przez strajki. Choć dane te na pozór sprawiają wrażenie tylko suchych cyfr — są one w rzeczywistości dowodem znamiennych przeobrażeń w życiu gospodarczym i społecznym Wielkiej Brytanii. Przeobrażenia te związują robotnika z ustrojem, z rządem Partii Pracy, a w wielu wypadkach z upaństwowionym zakładem pracy i wpływają na rzadsze odwoływanie się do tej ostatecznej broni, jaką są strajki.

Otóż porównując ilość straconych dni pracy wskutek strajków czy lokautów po pierwszej wojnie światowej i po ostatniej — stwierdzić można olbrzymią różnicę: w okresie od listopada 1918 roku do września 1920 — strajk i lokauty spowodowały stratę 39.500.000 dni roboczych. Natomiast po II wojnie, od sierpnia 1945 (kapitulacja Japonii) do końca roku 1946 — stracono tylko 3.750.000 dni pracy, czyli dziesięciokrotnie mniej. Nie na tym tylko polega jaskrawość tej różnicy i kontrast jest ostrzejszy, jeżeli uprzytomnimy sobie, że większość strajków, które miały miejsce po I wojnie — była strajkami oficjalnymi i że wiele z nich (zwaszcza w górnictwie i na kolei) przybierało ogólno krajowe rozmiary. Natomiast od zakończenia II wojny — nie wiele było w Anglii strajków oficjalnych, o ważnym znaczeniu — można by je liczyć na palcach, tak samo jak i strajki nieoficjalne na większą skalę.

Chociaż wskutek przerw w pracy w roku 1946 stracono 2.158.000 dni roboczych, strajkowała niewielka stosunkowo liczba robotników, bo tylko 410.000.

Wprawdzie w ciągu roku 1946 — 2.205 razy przerywano pracę w różnych zakładach przemysłowych, lecz jak wskazuje statystyka — połowa tych przerw trwała nie dłużej niż jeden dzień.

Analizując przyczyny strajków stwierdzić można, że około 50 proc. strajków powstało na tle zagadnień płacy.

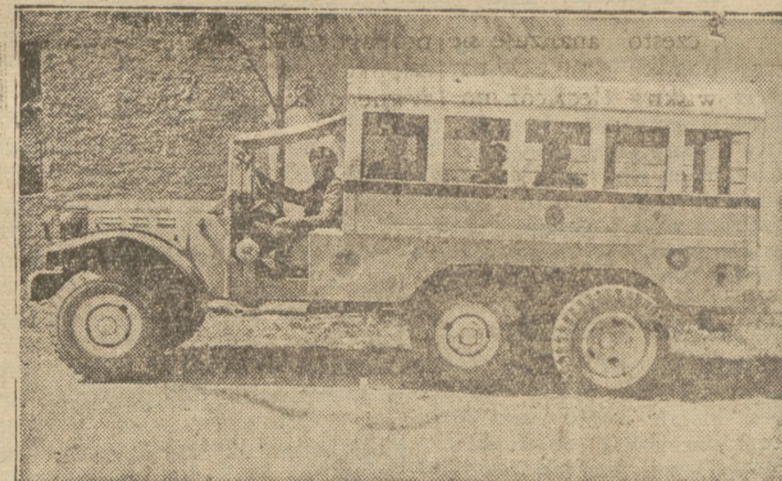
Mniej więcej jedna czwarta strajkujących domagała się podwyżki płac. Mała stosunkowo część żądała zmniejszenia liczby godzin pracy.

W porównaniu z sytuacją po I wojnie — niewielka liczba kluczowych pozycji przemysłowych ucierpiała na skutek przerw w pracy. Przemysł metalowy i okrętowy notuje największą ilość straconych dni roboczych: około połowę ogólnej ilości. Największe straty zanotowano w transporcie. Najczęściej przerywano pracę w roku 1946 w przemyśle węglowym, przerwy te były jednak na ogół bardzo krótkie. Był to w kopalniach węgla ostatni rok „rządów“ prywatnych właścicieli.

W roku bieżącym sytuacja wydaje się być jak dotychczas równie ustabilizowana, jak w okresie poprzednim. Szczególnie ważnym czynnikiem jest stanowisko zajmowane przez ruch zawodowy w stosunku do strajków nieoficjalnych. „Trade Uniony“ uważają, że nieoficjalne strajki przynoszą robotnikom i ruchowi zawodowemu wiele szkody.

Ogromne zmniejszenie ilości strajków w porównaniu z okresem po I wojnie przypisać należy w znacznym stopniu wzrastającemu ciągle wpływowi Związków Zawodowych.

Najlepiej własnymi siłami



Jest bardzo wiele miejscowości w woj. białostockim, gdzie jedynym łącznikiem z miastem wojewódzkim jest PKS. Jeszcze nie tak dawno na wszystkich szlakach autobusowych o łącznej długości około 6 tysięcy km. kursowały auta przykryte częściowo dziurawym brezentem, bez ławek. Takimi autami jeździło dziennie około 4 tys. pasażerów. Punktualnośó pozostawiała wiele do życzenia. Pijaństwo wśród obsługi wozów szerzyło się nagminnie.

Obecnie stan ten uległ radykalnej zmianie. Dzisiaj z satysfakcją można stwierdzić poważne osiągnięcia tej pożytecznej placówki. Nie oglądając się na żadną pomoc z zewnątrz, po rozbudowaniu i zmechanizowaniu warsztatów, przystąpiono do wyrobu karoserii rękoma robotników białostockich. Dzisiaj na liniach dalekobieżnych kursują kryte, oszklone autobusy, i nie są wcale gorsze od skarosowanych w fabrykach. Częste kontrole na miejscu i w terenie przyczyniły się do usprawnienia komunikacji. Pijaństwo już prawie zanikło.

W pięknie udekorowanej świetlicy zbierają się po pracy PKS-owcy, tutaj mają czasopisma i własną bibliotekę. Urlopy spędzają we własnym domu wypoczynkowym na Dolnym Śląsku. (M)

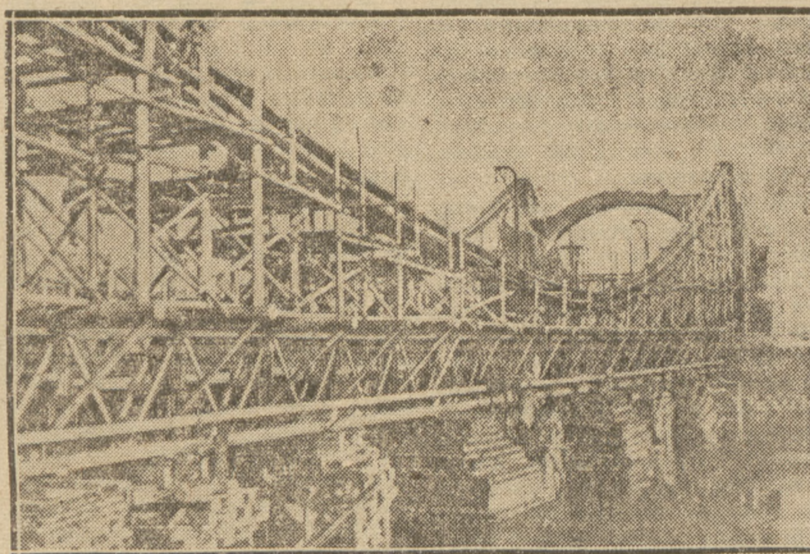
Migawki z Wrocławia

Parodniowy pobyt w obcym mieście oczywiście nie pozwala na ujęcie całokształtu zagadnień, które nurtują poznawane środowisko. Oko chwyta najbardziej charakterystyczne obrazy i pod pióro cisną się spostrzeżenia ułamkowe. Ale migawki, nie kusząc się pełny obraz, mają jednak tę przynajmniej zaletę, że są „świeże“ i bezpośrednie.

Jestem już we Wrocławiu drugi raz. Co się zmieniło na przestrzeni trzech kwartałów, bo taki mniej więcej dystans dzieli moje wizyty w tym odzyskanym mieście. Bezsprzecznie — silne opanowanie środowiska, ułożenie życia i wdrożenie dnia w normalny już nurt. Wrocław żyje, rozwija się i pracuje jak każde normalne miasto w Polsce. Wszędzie słyszy się polski język, urzędy i sklepy otwarte w miejscach, gdzie dawniej była pustka, dobrze świadczą o normalnym funkcjonowaniu życia. Akcja antyspekulacyjna w toku. Cenniki na wystawach orientują, że towary utrzymują się na obowiązującym poziomie płac. Wszystko jest, nie widzi się specjalnych braków.

Ulicą Świerczewskiego maszerują poborowi. Rosłe, dobrze już podżywione chłopaki, dźwigają swoją chudobę poborową — walizki i drewniane kuferki. Chłopcy idą na wesoło, z orkiestrą. Przechodnie zatrzymują się z zainteresowaniem na chodnikach i odprowadzają przyszłych żołnierzy życzliwym spojrzeniem. Oto miły, jakże bliski nam obrazek! Twardo stanęliśmy stopą żołnierską we Wrocławiu i wypuszczamy już nowe zastępy obrońców naszej zachodniej granicy.

Nie zauważyłem by się dokonały zmiany w zakresie odbudowy. Po dawnemu całe dzielnice zioną wypaloną pustką jak kratery wygasłych wulkanów. Domy stoją nagie, obnażone z ludzkiego wnętrza. Bardzo zniszczone miasto, nie raz gruzy ciągną się całymi kilometrami, lecz mimo to arterie uliczne tętnią życiem, głośno dzwonią tramwaje, pospiesznie suną przechodnie.



Odbudowa mostu we Wrocławiu

Jak wspomniałem, nie zauważyłem odbudowy zniszczonych gmachów. Być może, że i odbudowuje się, ale wysiłek ginie w morzu ruin i w morzu potrzeb. Wrocławianie informują mnie, że na razie łata się dachy i doprowadza do użytku mniej zniszczone domy. Oporów, piękna dzielnica uniwersytecka, cała prawie w użytkowaniu. Przeprowadzany jest remont mostu Grunwaldzkiego, podobno będzie niedługo zakończony.

Wrocław posiada piękne zabytki, z których warto obejrzeć ratusz i katedrę. Stara siedziba rajców w dalekiej przeszłości nie została uszkodzona, można podziwiać szczególnie piękne rzeźby zewnętrzne, wyobrażające sceny z życia mieszczan w średniowieczu. Katedra wrocławska, zbudowana w roku 1244, uległa dotkliwemu zniszczeniu. Szaleńczy i barbarzyńscy hitlerowcy usiłowali spalić ją przed odejściem. Ogień strawił dach i częściowo wnętrze. Teraz katedra znajduje się pod pieczołowitą opieką naszych konserwatorów i powoli jest odnawiana.

Idąc ul. Świerczewskiego trafiam na rojowisko ludzi. Hala targowa, wypełniona po brzegi i urzędująca aż na chodnikach. Zwykłe troski ludzkie, spryt i bieda. Można nabyć niedrogo różne fatałaszki ale skarby „szabru“ już poznikały.

Miasto jest oświetlone, lecz mimo to życie kończy się dość wcześnie. O dziewiątej wieczór wszędzie pusto. Czasem usłyszy się niemiecki język. To Niemcy korzystając z mroku wieczoru wyłażą z zakamarków i ośmielają się spacerować po ulicy.

Akcja oczyszczania miasta z Niemców trwa nadal. W lipcu odeszły trzykrotne transporty. Ciekawe, że teraz Niemcy usiłują wszelkimi sposobami pozostać we Wrocławiu. Ukrywają się. Niestety, znajdują się tacy Polacy, którzy w tym pomagają. Toteż słusznie wojewoda wyznaczył 30 tysięcy kary za ukrywanie Niemców. Każdy powinien mieć kartę rejestracyjną i czekać na wyjazd.

Życie kulturalne Wrocławia wydaje się być rozproszone. Gdzieś tam za miastem istnieje radiostacja, która nie ma auta(!) i nie kontaktuje ze środowiskiem. Gra teatr, istnieje filharmonia. Prasa raczej słaba. Najlepszy dziennik socjalistyczny „Naprzód Dolnośląski“ — został przekształcony na „Kurier Ilustrowany“ w celach popularyzacji wydawnictwa.

Ale istnieje silny ośrodek naukowy w postaci Uniwersytetu i Ossolineum. Posiadają bogate księgozbiory. Wokół nauki koncentruje się życie duchowe Wrocławia. Ta droga jest drogą przyszłości.

Grzegorz Timofiejew

Przymusowe szczepienia przeciwgruźlicze ludności Zagłębia

Wynik badań, przeprowadzonych przez lekarzy Duńskiego Czerwonego Krzyża, przy współudziale sosnowieckiego oddziału PCK, wykazał konieczność przeprowadzenia szczepień przeciwgruźliczych mieszkańców całego Zagłębia Dąbrowskiego.

Do tej pory przeprowadzono badania u 30 tys. mieszkańców Sosnowca a obecnie uruchomiono w Zagłębiu szereg punktów, w których dokonywane będą szczepienia przeciwgruźlicze u wszystkich mieszkańców.

LITERATURA i SZTUKA

Konrad Winkler

Głodująca Muza

W końcu ubiegłego roku na posiedzeniu poselskiej Komisji Kultury i Sztuki dyrektor Departamentu Plastyki Urbanowicz przedstawił zebranym katastrofalny stan liczebny naszych plastyków, spowodowany nie tyle przez wojnę i okupację, ile przez masową dezercję artystów ze swego zawodu. Przed wojną było w kraju 5.600 plastyków, w tym 388 pracowników w różnych gałęziach sztuki użytkowej — obecnie zaś mamy ich zaledwie 1.670, w tym 157 użytkowców — czyli, że ubytek w ciągu tych kilku lat wynosi przeszło 70 procent.

Smutne perspektywy

Ów nie mający precedensu w dziejach naszej kultury exodus sił twórczych narodu, jeśli nie zostanie bezzwłocznie zahamowany — grozi wprost unicestwieniem naszego potencjału kulturalnego w tej dziedzinie, w dalszej perspektywie zaś — tragiczną w skutkach degradacją w hierarchii cywilizowanych narodów europejskich. Zdajemy sobie przecież z tego sprawę, że sztuka to arcyważny dokument prężności witalnej narodu — dokument stwierdzający naszą przynależność do ogólnoświatowej kultury.

Gra idzie tu więc o nie byle jaką stawkę.

Dzisiaj uderza się na alarm z powodu widocznego obniżania się poziomu naszej twórczości plastycznej, często analizuje się przyczyny upadku sztuki w naszym środowisku — lecz cóż może dać z siebie artysta, jeśli nie ma poczucia, że praca jego jest komuś potrzebna, jeśli nie może zasiąść do niej z poczuciem zaufania i bezpieczeństwa? Dzisiaj artyści — plastycy stoją w jednym szeregu z bezrobotnymi. Setki malarzy i rzeźbiarzy pracują ciężko, opłacają modele, kupują drogie płótno i jeszcze droższe ramy — a nigdy prawie nie sprzedają swych prac. Tego niepokojącego stanu w sztuce nie poprawi zakup kilkunastu czy kilkudziesięciu płócien do Zbiorów Państwowych. Wojna skończyła się kompletnym bankructwem wszelkich prywatnych mecenatów, które przed wojną spełniały bądź co bądź swoje zadanie społeczne.

Warunki pracy plastyków

A w jakich to warunkach pracują dzisiaj nasi artyści? Zaledwie 3—4 procent posiada własne, lub wynajęte pracownie, dalszych 8 procent — nadające się jako tako do pracy osobne pokoje, reszta zaś nie ma żadnych widoków na zarobkowanie, gnieżdżąc się najczęściej „kątem" u obcych lub krewnych. A sztuka wymaga ciszy, spokoju, namysłu i kontemplacji.

Ale nie wystarczy wołać na alarm — trzeba znaleźć sposoby na zażegnanie tego niebywałego przesilenia w naszym światku artystycznym. Moim zdaniem, przyczyny tego masowego wyrzekania się przez naszych plastyków swej pięknej profesji należy szukać przede wszystkim w wadliwie nastawionej polityce kulturalnej. Polityka kulturalna organizacji zawodowych plastyków zmierzała początkowo głównie do aranżowania wystaw i propagowania wśród swoich członków jak najbardziej intensywnego zajęcia się swym zawodem — zamiast starać się w pierwszym rzędzie o stworzenie dla nich odpowiednich warunków do pracy twórczej, a tym samym o zapewnienie im możliwej egzystencji materialnej. Tego rodzaju polityka kulturalna miała bardzo krótki oddech: stwarzała bowiem tylko pozory ożywionego ruchu artystycznego.

Nie lepiej przedstawia się ta sprawa w roku bieżącym. Niewiele planuje się w tej najważniejszej kwestii, nie bacząc na to, że nasi plastycy, nie posiadając odpowiednich warsztatów pracy, z konieczności przerzucają się do innych zawodów.

Nadchodzi jednak czas, kiedy tym niedomaganiom, które mogą fatalnie zaciążyć na losach naszej kultury, należy położyć kres. W życiu narodu artysta jest czynnikiem, któremu należy umożliwić danie z siebie maksimum swych możliwości. Należy mu zapewnić takie warunki życia, aby nie rozpraszając swej energii twórczej, nie był zmuszony do szukania źródeł utrzymania w zajęciach ubocznych.

Mecenat ludowy sztuki

Państwo nie może zapewnić bytu licznej stosunkowo rzeszy artystów w Polsce, a projektowany mecenat państwowy, w dzisiejszych warunkach gospodarczych jest wprost nie do pomyślenia. Odbiorcą sztuki może być tylko społeczeństwo. W naszej rzeczywistości dużo pisze się i mówi o hierarchii potrzeb w każdej dziedzinie życia. Otóż słuszna ta zasada oczekuje dziś w tej dziedzinie nadaremnie swej realizacji.

Dlatego sądzę, że jedynym wyjściem z moralnego i materialnego impasu, w którym znalazła się nasza sztuka w okresie powojennym — jest powołanie do życia powszechnego mecenatu ludowego sztuki, jako akcji kolektywnej, zorganizowanej przez Związki Zawodowe i Samopomoc Chłopską, do których przyłączyłyby się także cechy rzemieślnicze oraz inne organizacje i instytucje społeczne.

MIKOŁAJ USZAKOW

Przełożył Włodzimierz Słobodnik

WINO

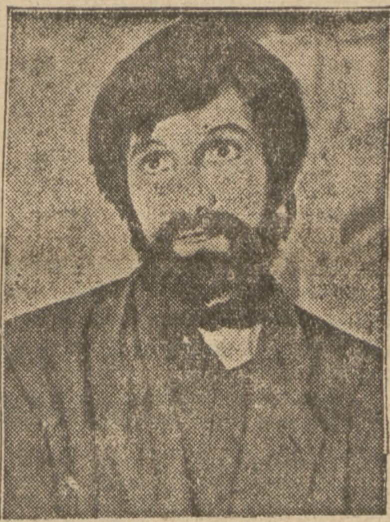
Ja wiem, że to jest trudna radość,
Nie lekkomyślny spokój przecież,
Gdy gęste grona winogradu
Upartą, wprawną ręką gnieciesz.

A wino milczy. Lata spłyną
Jak dym w piwnicy mrocznej, zanim
Gorących jagód syrop — wino
Złotym rozjarzy się błyskaniem.

Handlarze wina — gadatliwi.
Od ich gadania boli głowa,
Lecz — pisarz — chowam najcierpliwiej
Jak muzykę, ukryte słowa.

I nauczyłem się ich brzmienie
Zbierać w piwnicy, strzec zazdrośnie,
Bowiem im dłużej trwa milczenie,
Tym czarowniejsza mowa rośnie.

Teatr Powszechny w Warszawie



Wystawia sztukę pt. „Człowiek, który szukał śmierci. Powyżej W. Jarczewska w roli p. F. Limonowej i E. Fiedler w roli włóczęgi

O POLSCE WE WŁOSZECH

„ŻYWE KAMIENIE" BERENTA PO WŁOSKU

Wybitny slawista włoski i polonofil, świetny znawca literatury polskiej, prof. Enrico Damiani, przetłumaczył na język włoski „Żywe Kamienie" Berenta. Prof. Damiani jest obecnie dyrektorem Biblioteki Parlamentu Włoskiego.

GOJAWICZYŃSKA PO WŁOSKU

Nakładem wydawnictwa „La Rondine" w Rzymie, ukazała się w przekładzie włoskim powieść Poli Gojawiczyńskiej „Dziewczęta z Nowolipek" („Le ragazze della Novolipki"). Powieść wzbudziła duże zainteresowanie. Krytycy włoscy piszą o powieści Gojawiczyńskiej w słowach pełnych uznania. Przekładu powieści dokonała zasłużona tłumaczka Evelina Bocca.

SONETY O POLSCE

Znany poeta włoski, Gino Tibalducci, zamieszkały w Wenecji, wydał tom poezyj, wśród których znajduje się pięć pięknych sonetów, poświęconych Polsce.

ANTOLOGIA POEZJI POLSKIEJ PO WŁOSKU

Luigi Cini, krytyk i zasłużony tłumacz, przygotowuje antologię współczesnej poezji polskiej. Cini zamieścił ostatnio w prasie włoskiej kilkanaście przekładów liryki polskiej, m. in. wiersze Przybosia, Putramenta, Jastruna i Broniewskiego.

POLSCY POECI W „ANTOLOGIA DI SCRITTORI STRANIERI"

Prof. Pietro La Cute wydaje w najbliższym czasie w przekładzie włoskim antologię pisarzy zagranicznych („Antologia di Scrittori Stranieri"). W antologii tej znajdują się przekłady wierszy Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego i Kasprowicza. Przekładów wierszy klasyków polskich dokonali Enrico Damiani i Marina Bersano - Begey.

WYSTAWA OBRAZÓW MATUSZCZAKA

„Art-Club" urządził w Rzymie wystawę obrazów artysty-malarza Edwarda Matuszczaka, która cieszy się dużym powodzeniem. Matuszczak, który wkrótce powraca do kraju, odniósł duże sukcesy artystyczne na wystawach w Bagdadzie, Cairo, Jerozolimie i Tel-Avivie. Królewskie Muzeum w Bagdadzie zakupiło obrazy Matuszczaka do swoich zbiorów. Należy wspomnieć, że prezesem rzymskiego „Art-Clubu", skupiającego artystów-plastyków różnej narodowości, jest Polak, artysta - malarz, Józefa Jarema, który rozwija ożywioną działalność na rzymskim terenie.

JÓZEFA LIS-BŁOŃSKA

Wielki cień*)

Talent Jerzego Pytlakowskiego dojrzewał w najbardziej ponurym okresie, jaki przeżyła ludzkość. Atmosfera czasów nie tylko narzuciła twórczości młodego pisarza tematykę, ale i określiła jego rodzaj pisarski — na wskroś realistyczny.

Czytanie książek Pytlakowskiego (wcześniej „Czytelnik" wydał „Powstanie Mokotowskie") nie jest rzeczą łatwą. Buntuje się przeciw tej lekturze instynkt samozachowawczy, który raczej każe chować głowę w piasek, niż rozdrapywać jeszcze niezabliźnione rany. Jeden z krytyków powiedział, że po przeczytaniu „Wielkiego cienia" człowiek czuje się zmęczony i udręczony. Dzieje się to dlatego, że cierpienia ludzkie są w niej opisane w sposób niezwykle plastyczny, z całą pełnią realizmu. Wstrząsającą tę nowelę (nagrodzoną na konkursie Krakowskiego Związku Zawodowego Literatów) czyta się ze skurczem serca, z głębokim buntem zdrowego organizmu przeciwko bezmiarowi cierpienia. To samo uczucie wynosi czytelnik z lektury innych opowiadań tomu, jak „Dzień, który się skończył" (opis życia w getcie warszawskim), „Wody..." (przeżycia na Zieleniaku w okresie powstania), czy „Złote włosy" (bezpodstawna nadzieja ojca na powrót jedynej córki, która zginęła w powstaniu).

Po stłumieniu odruchu buntu, przychodzi refleksja, następuje rozeznanie, że celem pisarza był nie tylko beznamiętny, epicki, drobiazgowy opis tego, jak było, lecz, że autor w opisywanych przez siebie zdarzeniach, faktach i przeżyciach, doszukiwał się ludzkiej postawy. W kilku słowach, paru zwięzłych zdaniach, bez rozszczepiania włosa na czworo, ustala pisarz stosunek swoich bohaterów do wydarzeń. Dramatyczne, przechodzące ludzką wyobraźnię, wypadki, które miażdżą żywe istnienia w straszliwych trybach wszechpotężnej, bezlitosnej machiny, wyzwalają w ludziach cechy, które w normalnych warunkach życia mogłyby pozostać uśpione na zawsze, przywołują do głosu — człowieczeństwo, poczucie godności, solidarność, współczucie, braterstwo. Tych najwyższych wartości ludzkich nie zabije żaden wróg. I na tym polega jego porażka, a zwycięstwo chwilowo zwyciężonych.

Pytlakowski jasno i zdecydowanie stawia siebie po tej stronie barykady, gdzie jest postęp, budowa nowego świata, walka, wypowiedziana zacofaniu i przesądom.

Nowa książka Pytlakowskiego jest, obok utworów Andrzejewskiego, Żukrowskiego, Szmaglewskiej, czy Skierskiego, jeszcze jednym dokumentem „czasów pogardy", jakie przeżyło nasze pokolenie.

*) Jerzy Pytlakowski, „Wielki cień", wyd. „Czytelnik", Warszawa, 1947.

Tegoroczna Nagroda Nobla

Tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzienie literatury otrzymała 28-letnia pisarka norweska Maria Brekker, autorka książki „Matka Maria".

Nie wiemy, czym kierowało się jury nagrody Nobla, przyznając największą nagrodę literacką młodej pisarce norweskiej, ale to jest pewne, że we współczesnej literaturze europejskiej czy amerykańskiej mamy nazwiska, o wiele bardziej zasługujące na tak wysokie wyróżnienie.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że nie troska o sprawiedliwe orzeczenie, ale jakieś względy uboczne wpłynęły tym razem na decyzję sztokholmskiego areopagu.

Kronika kulturalna

FESTIWAL MUZYKI SŁOWIAŃSKIEJ

Na odbywający się w Tręczańskich Cieplicach Międzynarodowy Festiwal Muzyki Słowiańskiej wyjechali z Polski Eugenia Umińska i Zbigniew Drzewiecki.

WYSTAWY POLSKIE ZA GRANICĄ

Wystawa grafiki polskiej, urządzona niedawno w Pradze, będzie przeniesiona do innych miast Czechosłowacji, po czym zostanie przewieziona do Rapperswillu (Szwajcaria).

W chwili obecnej organizowana jest objazdowa wystawa Polskiej Książki i Ilustracji Książkowej. Wystawa ta zostanie zademonstrowana w szeregu krajów, a objazd swój rozpocznie od Moskwy.

KONKURS NA PLAKAT ONZ

Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła w swoim czasie międzynarodowy konkurs na plakat propagandowy ONZ.

Udział w tym konkursie zgłosił m. in. Polski Związek Artystów Plastyków, rozpisując zamknięty konkurs krajowy

W wyniku k[illegible]nkursu krajowego trzy równorzędne nagrody otrzymali artyści-malarze: H. Tomaszewski, T. Gronowski i J. Bandury.

Nagrodzone projekty polskie wysłane zostały do Nowego Jorku na konkurs międzynarodowy.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ W KIJOWIE

Dnia 31 lipca odbył się w Kijowie koncert symfoniczny muzyki polskiej. Program wypełniły utwory Chopina, Wieniawskiego, Noskowskiego i Żeleńskiego. Koncert zorganizowany został przez Ukraińskie Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą i Komitet do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów USRR.

Benedykt Hertz

Rozpoznany

(Z przeżyć czasu okupacji)

Noc. Karbidówka syczy i prycha, to jasnym buchając płomieniem, to znów skąpiąc światła tak, że ledwo widzę stawiane na wąskiej taśmie papieru drobniutkie litery.

Redaktor „Sprawy Chłopskiej" zamówił na rano artykuł. Punkt jedenasta mamy się spotkać na rogu Dobrej i Radnej.

— Tylko pamiętajcie — powiedział — punktualnie co do minuty.

Detalicznie wyłożył, o co mu chodzi, jaka ma być treść felietonu. Ale mi on wciąż się rwie teraz, bo uchem łowię terkot przejeżdżających ulicą samochodów. A nuż zatrzyma się który przed naszą bramą?... Zadudnią ciężkie buciory na schodach?... Trzeba być każdej chwili gotowym ukryć rękopis, rozebrać się i wsunąć pod kołdrę. Dla papierów schowek miałem doskonały — w poręczy krzesła. Dzieło genialnego stolarza-specjalisty. Co on miewał za pomysły!... Tu wydrążył stolnicę, ówdzie urządził skrytkę w nodze stołowej... I ani śladu, ani śladziku. Prędzej by tępe szwabisko własne ucho sobie odgryzło, niż domyśliło się takiej sekretery.

O, o! Znów cholery jadą. Ażeby wam wszystkie kiszki popękały, złodzieje!

Co to?... Zatrzymali się... Tak. Dech mi zatkało.

Huknęła brama. Nasza?... Nie. Gdzieś w sąsiedztwie. Biedni ludzie!

Więc mogę pisać dalej. Tylko, że myśl znów uciekła.

*

Zbliża się jedenasta.

— Nie wychodź — powiada żona — znów podobno łapią.

— Trudno. Muszę. O[illegible]łem Stefanowi na dziś artykuł.

— Któremu Stefanowi?

— Temu, cośmy poznali u Mulaków.

— Czy ty wiesz przynajmniej, jak on się nazywa?

— Po co? On także nie wie, kto ja jestem.

— A juści, nie wie. Sam się przyznał, że cię widywał w redakcji u Barlickiego. A on podobno Kalinowski.

— Niech sobie będzie Kalinowski. Wszystko mi jedno.

— Słuchaj, może ja zaniosę ten rękopis?... Kobietom starszym dają spokój.

— Nie, nie, muszę sam się z nim widzieć.

— Zobaczysz, że się narwiesz. Ciebie za dużo ludzi zna.

*

Co prawda, to prawda — trochę za dużo miałem znajomych, a raczej znających mnie. Jakże mogło być inaczej?... Występowałem prawie we wszystkich teatrzykach, grałem w paru filmach... Opatrzyła się gęba.

Ale właśnie liczyłem na swoje zdolności aktorskie. Gdy mnie ostrzeżono, że Gestapo interesuje się moją osobą — zwłaszcza ciekawe jest, co i gdzie pisałem — porzuciłem swoje łachy i piernaty w Podkowie Leśnej i zapuściwszy sumiaste, sarmackie wąsiska, wdziawszy na łeb wytartą maciejówkę, a na grzbiet niemniej wyświechtany kubrak, jąłem koczować po Warszawie, zaopatrzony w dowody osobiste mego nieboszczyka szwagra, Kazimierza Górskiego. Pilnie baczyłem, by wąsy porządkować napięstkiem, a przemawiać nie inaczej, jak jędrnym stylem rycerzy bata lub miotły.

Czy skutkowało?... Phi, na Żoliborzu nie zawsze.

Ot, dogania mnie jakaś paniusia. „Czy pan Bene...?".

— Nie, nie, nie znam takiego.

— No, no... uderzające podobieństwo.

„Niech cię gęś kopnie" — pomyślałem i przeniosłem się na Powiśle.

Tu łatwiej mi było zachować incognito, a moja charakteryzacja odniosła nawet wyraźny sukces. Dzięki niej, zostałem nareszcie człowiekiem i przyjacielem. Bo gdym się kiedyś przeciskał, by wysiąść z tramwaju, usłyszałem: „A przepuśćcie tam tego człowieka". Gdy odwiedziłem znajomych, służąca zameldowała mnie słowami: „Tam jakiś człowiek w przedpokoju czeka". W bramie domu zatrzymała mnie dama: „Mój przyjacielu, czy nie jesteście tu dozorcą". A gdy kupowałem w sklepie stalówki, prosząc o możliwie najlepsze, oświadczyła mi sklepowa: „Jak pan nie umiesz pisać, to każda będzie niedobra".

Byłbym paniusię uściskał za tę uwagę — tym bardziej, że niewiasta była jeszcze wcale do rzeczy.

*

[illegible] takich sukcesów, lekceważyłem ostrzeżenia małżonki i po Powiślu kręciłem się, nie zachowując szczególnych ostrożności.

Ujrzawszy na rogu Radnej żółte palto redaktora, śmiało zbliżyłem się do niego. Poczęstował mnie papierosem, ja zaś wyciągnąłem z kieszeni pudełko zapałek. Pod zapałkami był artykuł. Schował i bez rozmów odszedł w stronę Tamki, ujrzawszy dwóch zbliżających się żandarmów.

Zatrzymywali niektórych przechodniów i legitymowali.

Zawrócić?... Lepiej nie.

Iść wprost na nich?...

Ale oto przed budką papierosiarza tworzy się ogonek. Stanąłem i ja w kolejce. Wszystko przeważnie mężczyźni starsi, wymizerowani. Chyba na takich łakomić się nie będą.

I, rzeczywiście, zbliżywszy się, żandarmi obrzucili nas pogardliwym spojrzeniem i poszli dalej, żegnani epitetami, wyrażanymi niezbyt głośno, ale serdecznie. Były też rozmaite życzenia w rodzaju połamania rąk i nóg, jasnej cholery itp. Nastąpiła potem rozmowa na tematy aktualne, kiedy to się skończy?.. co słychać na frontach... Wmieszałem się i ja do gawędy, rad, że tak dobrze tonę w tym tłumie szarych człeczyn Powiśla.

Aż tu raptem ktoś się do mnie odzywa:

— Panie, ja pana znam.

Zrobiło mi się głupio.

— E tam! zdaje się panu. Skąd mnie pan możesz znać?

— Ależ tak, znam pana.

— Źle — myślę sobie — trzeba wiać, bo gotów się rozgadać i całe moje incognito diabli wezmą.

— Znam pana — powtarza tamten.

— Mylisz się pan. Niemożliwe... — bełkocę — coraz bardziej zmieszany.

A ten, przyjaźnie uśmiechnięty, — ciągnie dalej:

— Znam, nie mylę się. Goliłeś mnie pan w Zduńskiej Woli. Dobrze pamiętam.

Odetchnąłem.

— Ano tak, miałem w Zduńskiej Woli razurę — mówię — ale pana sobie nie przypominam.

— Pan mnie nie, a ja pana tak. Ja, panie, pamięć mam, ho ho!

Gdy zdarzenie to opowiedziałem żonie, trochę ją przestały niepokoić moje spotkania ze „Stefanem" „Kalinowskim", który po wojnie okazał się tow. Sendlakiem. Był on w czasie powstania warszawskiego z ramienia P. P. S. wicestarostą śródmieścia - północ, a teraz widujemy się w „Chłopskiej Prawdzie" i oblewamy przyjaźń, zawartą w koszmarnych warunkach najazdu niemieckich bandytów.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PROBLEM mieszkaniowy na długo jeszcze pozostanie w Polsce newralgicznym punktem w całokształcie kwestii społecznych. Toteż nie wolno nam pominąć żadnej z metod i żadnego ze sposobów poprawy sytuacji w tej dziedzinie. Tak jak i na innych odcinkach techniki tak i w zakresie techniki budowlanej jesteśmy krajem zacofanym, a miniony okres okupacji dysproporcje te, w stosunku do reszty świata, jeszcze bardziej pogłębił.

Silniej nawet niż brak materiałów budowlanych odczuwamy w chwili obecnej brak rąk roboczych. I właśnie w tym zakresie duże usługi może nam oddać szersze stosowanie t. zw. budownictwa uprzemysłowionego, polegającego na masowym wytwarzaniu całych elementów budynków sposobem fabrycznym, co umożliwia szybki montaż na miejscu budowy.

Budownictwo uprzemysłowione określane również terminem prefabrykacji nie jest metodą nową. Szeroko stosuje się ją w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Związku Radzieckim, Szwecji, Belgii i Francji. Zarzut, że budownictwo takie nie jest trwałe, nie wytrzymuje w naszych warunkach krytyki, wobec względnej jego taniości i doświadczeń zagranicznych, wykazujących, że budynki tego typu (domki jedno i dwurodzinne) doskonale wytrzymują, nawet w trudniejszych od naszych warunkach klimatycznych wiek co najmniej jednego pokolenia ludzkiego. (k. w.).

ODBUDOWA GDAŃSKA

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Gdańsku prowadzi intensywnie prace nad odbudową Gdańska w w ramach 3-letniego planu gospodarczego. W ciągu trzech pierwszych miesięcy tegorocznego sezonu budowlanego roboty rozbiórkowe i wyburzanie spalonych budynków wyniosły 53.855 mtr. kubicznych, zaś w okresie robót inżynieryjnych wyremontowano 10.483 mtr. kwadratowych jezdni i chodników.

PRAKTYKI WAKACYJNE

W ramach międzynarodowej wymiany studentów przybyło do Łodzi pierwszych sześciu młodych Jugosłowian, studentów 3 i 4 roku Politechniki, celem odbycia jednomiesięcznej praktyki wakacyjnej w łódzkich fabrykach włókienniczych.

Ogółem przemysł włókienniczy w Łodzi gościć będzie na praktykach wakacyjnych 45 studentów zagranicznych, z czego 15 Jugosłowian, 15 Czechów i Słowaków oraz 15 studentów ze Związku Radzieckiego.

AKCJA PRZESIEDLEŃCZA

W miesiącu lipcu przesiedlono na Ziemie Zachodnie z terenu województwa krakowskiego 717 rodzin, obejmujących 2.548 osób. Wśród nich znajdowało się 591 rodzin wiejskich i 126 rodzin miejskich. Najwięcej przesiedleńców dostarczył powiat tarnowski.

REKORD CIECHOCINKA

Tegoroczna frekwencja kuracjuszy w Ciechocinku wzrosła w porównaniu do 1946 roku ponad 50 procent. Przewiduje się, że do końca obecnego sezonu Ciechocinek odwiedzi ponad 10.000 kuracjuszy. Większość odwiedzających stanowią ludzie pracy, korzystający ze zniżek kuracyjnych. Są również cudzoziemcy.

OGRANICZENIE KOMUNIKACJI NA WIŚLE

Komunikacja statkami na Wiśle została ograniczona w ruchu pasażerskim w porównaniu do roku ubiegłego. Przewóz pasażerów odbywa się jedynie u ujścia Wisły. Przyczyną tego jest brak taboru.

Towarowa komunikacja rzeczna utrzymana jest niemal na całej długości Wisły, Warty i Odry.

FABRYKA URZĄDZEŃ TARTACZNYCH W BYDGOSZCZY

Jedyna w Polsce fabryka traków i maszyn do obróbki drzewa w Bydgoszczy produkuje 25 typów różnych maszyn, jak obrabiarki, frezerki, wszelkiego rodzaju piły, łuszczarki i trzy typy traków. Dumą fabryki są największe z produkowanych obecnie w Europie — traki t. zw. „Giganty". Zdolne one są przerobić w ciągu godziny do 8 mtr. sześć. drzewa. Pierwsza ich seria w liczbie 24 sztuk przeznaczona jest dla Dyrekcji Lasów Państwowych. Seryjnie produkuje również fabryka piły wahadłowe oraz nowy model wyrówniarki, która wzbudzała wielkie zainteresowanie kupców zagranicznych na Targach Międzynarodowych w Poznaniu.

KREDYTY NA ROZBUDOWĘ PRZEMYSŁU MASZYN ELEKTRYCZNYCH

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Elektrycznych w Katowicach przeprowadza szereg prac, mających na celu odbudowę zakładów produkcyjnych oraz podniesienie poziomu produkcji. Na rok bieżący przyznane zostały na te cele kredyty inwestycyjne w wysokości 342 milionów zł. Kredyty te zużyte będą na pokrycie kosztów rewindykacji urządzeń wywiezionych przez okupanta, rozbudowę hal i pomieszczeń fabrycznych oraz zakup nowych urządzeń.

Czerwony jeleń na zielonej łące (II)

Zacierają się różnice regionalne

Piła jednoczy poznaniaków i wilnian

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Ulica obramowana zniszczeniem prowadzi w głąb miasta. Coraz wyżej podnoszące się słońce wskazuje, że w tym mieście ruin, jakim jest Piła, trzeba znaleźć niezburzony dom, a przynajmniej parter z cukiernią lub restauracją, by zjeść śniadanie.

Na najbliższym skrzyżowaniu spostrzegam aż trzy budki z lodami. Właścicielka jednej z nich śpiewnym akcentem informuje:

— To paniusieczko prosto i zaraz na lewo, ot tak sto metrów z hakiem.

Rzeczywiście, po przeliczeniu „haka" na przeszło pięćdziesiąt metrów znajduję nieuszkodzony budynek. Schodki, białe firaneczki w oknach i napis „Kawiarnia". Wchodzę do środka i widzę, że Piła jest nie tylko zaludniona przez wilnian, przy byli tu również ludzie z pobliskiego Poznania i przywieźli ze sobą zamiłowanie do czystości.

Bułeczki chrupią, jak w Poznaniu na Placu Wolności. Czysto, jak w Poznaniu i... herbata tak samo zła, jak w Poznaniu.

ŚPIEWNE „ZAŚ ALE"

Na terenie miasta te siedemnaście czy osiemnaście tysięcy Polaków to przede wszystkim repatrianci zza Buga i poznaniacy.

Początkowo obie grupy trzymały się osobno, a nawet z pewnym pogardliwym uczuciem wyższości spoglądały na siebie. Jednakże wspólne zadania i początkowo bardzo ciężkie warunki bytowania w zniszczonym mieście, pełnym wrogich elementów — Niemcy opuścili Piłę pod koniec 1946 r. — zrobiły swoje.

Wprawdzie poznaniacy nie nauczyli się gotowania kołdunów i parzenia mocnej herbaty, tak jak i wilnianie nie nauczyli się tej schludności i organizacji pracy, obie jednak grupy zbliżyły się do siebie i zlały się w jedno w partiach politycznych, organizacjach społecznych i w codziennych troskach.

Dzisiaj nikogo nie razi, że w lokalu miejscowego PPS, którego sekretariat znajduje się vis a vis kawiarenki, towarzyszki, załatwiające interesantów mówią ze śpiewnym akcentem a sekretarz powiatowy co drugie słowo wtrąca „zaś ale".

Dzisiaj wszystko idzie dobrze i jeżeli teraz nie można jeszcze mówić o niwelacji różnic regionalnych, to nastąpi ona bardzo niedługo. Prezydent miasta tow. Wysocki, jako urzędnik stanu cywilnego, może to najlepiej stwierdzić. A około siedmiuset nowo urodzonych „autochtonów" wskazuje, że niwelacja ta postępuje szybko.

PATRIOTYZM „PIŁATÓW"

Wytworzył się już patriotyzm regionalny. „Piłaci", bo tak chyba trzeba nazwać mieszkańców Piły z dumą opowiadają, że odbudowują parę domów i że w najbliższym czasie przenosi się do ich miasta Izba Skarbowa, która zamiast dwudziestu mieszkań dla swoich urzędników otrzymała sześćdziesiąt pokoi w słynnym czerwonym gmachu o 560 pokojach. Martwi ich natomiast, że **dawne budynki zarządu miejskiego, mało stosunkowo uszkodzone, niszczeją bez zabezpieczenia. Mieszkańcy żywią sobie nawet niczym nieuzasadnione dziwne nadzieje, że Film Polski wybuduje drugie kino i kro**niki filmowe będą szły zaledwie z trzymiesięcznym opóźnieniem.

Dumą Piły jest wspaniały szpital powiatowy, zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia i wybudowany według najlepszych wzorów budownictwa szpitalnego. Szpital ucierpiał bardzo w czasie wojny, ale wspólnym wysiłkiem miasta i powiatu dźwignął się już dzisiaj z ruin. Odbudowano główny gmach, obecnie remontuje się skrzydła.

Sądzę, że gdyby nawet zabrakło kredytów, to znaleźliby się ochotnicy, którzy chętnie daliby pieniądze i ofiarowali swą pracę, by później powiedzieć:

— Piła ma najlepszy szpital w Polsce.

KSIĘŻA PTASZARNIA

Poza tym Piła chlubi się swoją „ptaszarnią".

Dziwnym zbiegiem okoliczności ksiądz prałat, zresztą energiczny i zasłużony dla miasta kapłan, nazywa się Sowa, jego wikary Wróbel. Ponadto są jeszcze księża Ptak i Sroka.

Piła zaludniając się coraz bardziej (a jest tam jeszcze miejsca przynajmniej na dziesięć tysięcy ludzi), chce być centrum handlowym i powiatowym swojego powiatu. Ziemie pilskie, położone nad Głdą i Notecią, słyną z pięknych łąk i doskonałych urodzajów. Skrzętnie obsiane wydają dobre plony i zapewnią mieszkańcom chleb na cały rok.

Wanda Strzałkowska

Panorama Racławicka
na wzgórzach Wrocławia

Dyrekcja Regionalna we Wrocławiu zadecydowała, że Panorama Racławicka stanie w śródmieściu Wrocławia, na wzgórzu Partyzantów.

Rozwiązanie urbanistyczne pomieszczenia na Panoramę nastąpi w drodze konkursu.

Niszczycielska burza
w Lublinie

W Lublinie szalała krótkotrwała burza, która wyrządziła bardzo poważne zniszczenia.

Wskutek wichru w szeregu domów w Lublinie pozrywało dachy, poprzewracało drzewa, uszkodziło połączenia telefoniczne z Lublina na Krasnystaw i Kraśnik.

W byłym obozie koncentracyjnym wicher przewalił szereg baraków, uszkodził wieżę strażniczą zniósł dachy 20 baraków, zniszczył wybudowany ołtarz polowy oraz zerwał odbudowany dach nad krematorium.

W mieście poprzerywała burza szereg przewodów telefonicznych i świetlnych. Uderzenie pioruna spowodowało zawalenie komina czynnej cegielni, wskutek czego wybuchł pożar, który zniszczył dach nad cegielnią i budynkiem mieszkalnym. Grad, który spadł w czasie burzy wyrządził szkody w sadach i ogrodach warzywnych.

Stały wzrost produkcji
wykazuje przędzalnia lnu w Zeganiu

Na terenie Zegania, poza innymi obiektami przemysłowymi, znajduje się Państwowa Przędzalnia Lnu, która została objęta przez władze polskie w marcu 1945 r. przy zniszczeniach w budynkach w 35 proc. oraz zupełnie zdekompletowanych maszynach.

W chwili obecnej zakład jest już uruchomiony w 45 proc. w stosunku do przedwojennego i zatrudnia 271 robotników, a w tym 188 kobiet i ani jednego Niemca. Przędzalnia mogłaby zatrudnić jeszcze 800 pracowników, gdyby nie zniszczony przez Niemców oddział przygotowawczy — zgrzeblarnia. Remont tej hali, a właściwie jej odbudowa przewidziana jest w ramach planu 3-letniego i wyniesie około 4.000.000 zł. Z chwilą uruchomienia zgrzeblarni zakład będzie mógł pracować na dwie zmiany zwiększając tym automatycznie produkcję.

Produkcja Przędzalni nastawiona jest na wyrób przędzy lnianej i pakulanej, które służą jako półfabrykaty dla dalszej przeróbki na tkaniny w poszczególnych fabrykach wyrobów lnianych, gdzie są kierowane przez Dyrekcję mieszczącą się w Zarach.

W miesiącu maju br wyprodukowano 9.500 kg. przędzy, w miesiącu czerwcu 11.500 kg. oraz w lipcu 14.000 kg. z czego widać stały wzrost produkcji mimo braku personelu fachowego i kłopotów surowcowych.

Odpowiedzi Redakcji

Zabłocki Henryk, Włocławek. Przesłaliśmy do Nadzw. Kom. Mieszk. z prośbą o rozpatrzenie.

Towarzysz z Wilczej. Od godz. 22 obowiązuje ściszenie głośników radiowych. Niestosującym się do tych przepisów grozi kara 5 tys. zł. Należy interweniować w najbliższym komisariacie M. O.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH
III-ci dzień ciągnienia 4-ej Klasy
50-ej Jubileuszowej Loterii

Wygrane po 500.000 zł.: 21808 padła w Poznaniu) 65654 (padła w Łodzi)

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr: 8552 12452 21587 35375 38303 73949.

Wygrane po 20.000 zł. Nr Nr: 5592 7056 12425 14652 25652 34155 35485 45398 47130 51535 52198 53456 55251 60054 64656 65053 69914 70218 71769 74188.

Wygrane po 10.000 zł. Nr Nr: 661 760 768 2815 3563 4448 8629 9421 10467 11711 11757 13221 13290 14026 14789 14845 15618 17138 17150 18614 18666 19524 19667 21728 22864 24200 24774 27850 27989 28594 31986 34544 37748 37822 38178 39198 42357 42389 42716 43525 43757 43782 44488 44543 44725 44936 46045 47358 47541 50890 51769 51829 52138 52255 52307 53029 53876 55177 55873 56962 57190 57555 58414 59113 61749 62732 62912 64736 65014 65735 68326 70106 70107 70382 70598 71716 73022 73122 74662.

Po 5.000 zł.

477 1256 2482 2497 2769 3496 3621 7146 7436 8114 8559 8879 9417 10193 11081 11197 11210 11247 11599 13856 14313 14831 14952 14996 15854 17007 17149 18740 21798 21940 22211 23507 23780 23852 24469 25231 25578 25772 25811 26443 27984 29377 30493 30945 31159 31330 31392 32834 33543 35436 35820 37106 37225 37430 37912 38815 40736 41681 43553 44679 45945 46504 47037 47174 48048 48767 50502 50746 52138 53266 53641 53859 57211 57382 59242 59642 62676 64486 65803 66416 66512 66723 67460 67752 67858 70735 70927 71771 72584 74216 74787.

Po 3.000 zł.

853 1233 1320 1514 2639 3413 4254 5361 5376 5673 5768 5938 7018 7510 7527 9591 9736 9756 9931 10248 10260 10617 11276 11437 11605 11640 11807 11854 12824 14393 14730 14846 16026 16217 16376 16468 16490 16532 16754 16823 19028 19992 21626 21809 22308 22586 22762 22808 23146 23574 24878 25664 26069 26140 26749 26847 27112 27444 27857 28830 29007 29391 30413 30847 31019 32229 32757 33101 33179 33897 33939 33990 34184 34745 34793 35072 35391 36301 36478 36861 38279 38713 38911 39374 39564 40655 40745 40943 41036 41215 41565 41981 42090 42851 43476 43595 43629 44820 45487 45826 46246 46335 46547 46785 47220 48536 49123 50050 50770 50980 51179 51963 52216 53890 54430 56717 56773 57206 57680 58029 58043 58998 59026 59741 59932 60387 60509 61098 61485 62044 63002 63111 63275 64467 64753 64801 64878 65479 65677 65722 66398 66435 67063 68126 68618 70089 70207 72762 72936 74335.

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł z 1-go dnia ciągnienia

50007 138 252 297 389 450 452 511 588 592 640 700 778 788 832 848 896 966 51072 101 153 188 197 217 241 341 368 506 562 890 964 982 52026 027 055 284 293 369 433 440 644 704 712 739 756 772 790 799 852 887 894 897 953 984 997 53206 253 302 406 419 434 445 502 687 794 981 991 54024 033 083 131 170 361 425 450 515 547 563 570 780 836 873 55057 187 207 263 266 350 355 379 391 408 415 425 439 476 488 490 495 500 517 535 540 578 682 751 752 820 880 884 900 926 940 990 998 56051 217 239 248 282 355 359 521 561 317 665 687 713 785 807 811 937 991 57028 387 431 460 471 574 625 647 713 867 999 58094 143 393 424 439 489 540 572 647 649 653 780 903 929 935 969 982 991 59132 157 165 262 314 403 437 443 611 778 920.

60047 075 152 242 267 344 477 499 525 527 534 595 599 653 663 666 692 716 736 740 748 803 830 862 873 395 929 61026 178 195 264 333 384 656 659 806 886 911 997 62058 091 168 170 236 273 326 441 613 657 716 721 782 827 907 978 63132 151 267 355 388 416 442 449 454 499 577 619 651 654 749 790 795 835 893 936 937 64055 152 309 399 426 452 458 550 602 665 705 751 781 837 860 963 65013 035 046 128 141 200 212 328 337 340 400 417 454 470 594 642 643 757 759 807 911 66055 072 100 185 235 305 308 341 419 449 495 630 701 708 721 822 824 844 906 937 938 67075 097 104 119 127 159 228 297 305 379 399 424 438 478 511 604 611 620 622 639 749 753 888 898 68031 110 178 222 263 286 294 373 403 422 517 607 755 803 810 828 901 906 937 69013 034 044 088 112 300 309 362 387 425 465 540 583 723 851 918 962.

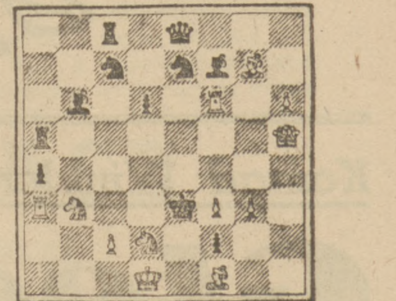
70023 055 062 257 391 397 437 547 549 561 585 627 636 700 746 761 774 780 816 71061 196 234 246 252 339 344 366 460 561 577 691 709 885 906 974 987 72011 083 129 206 225 282 343 416 419 434 450 462 549 561 591 619 637 718 787 809 830 846 890 890 912 73007 081 126 128 201 248 277 330 333 355 371 477 529 627 730 761 803 897 74007 009 171 182 194 222 353 364 376 385 436 489 530 539 575 677 693 724 878 74947.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie we wtorek

SZACHY

Zadanie Nr 23

REHN i EKSTRÖM
II nagr. Lund Dagblad 1946



Mat w 2 posunięciach

Kontrola diagramu: Białe — **Kd1**, Hh5, Wa3, Wf6, Gf1, Gg7, Sb3, Sd2, piony: c2, f3, g3, h6 (12).

Czarne — Ke3, He8, Wa5, Wc8, Gb6, Gf7, Sc7, Se7, piony: a4, d6, f2 (11).

Partia hiszpańska

grana w XV championacie ZSRR, 1947 r.

Białe: G. Löwenfisch. Czarne: S. Flohr.

1) e4, e5. 2) Sf3, Sc6. 3) Gb5, a6. 4) Ga4, Sf6. 5) 0—0, Ge7. 6) We1, b5. 7) Gb3, d6. 8) c3, 0—0. 9) h3, Gb7 (Nowy plan, opracowany przez Lilienthala i Flohra podczas przygotowań do championatu. Czarne ofiarowują tu piona, wzamian za silny pozycyjny nacisk na całą pozycję białych. Idea bardzo ciekawa, wymagająca jeszcze gruntownego, turniejowego „egzaminu"). 10) d4, e:d4. 11) c:d4, d5. 12) e5, Se4. 13) Sc3, Sa5. 14) Gc2, f5. 15) e:f6 e. p., G:f6. 16) S:e4, d:e4. 17) G;e4, G:e4. 18) W:e4, c5. 19) d5 (Cały ten wariant był dla obu stron forsowny, teraz, po długim namyśle Löwenfisch robi ruch, uważany przez obu autorów tego wariantu za nieco słabszy, niż 19) Ge3. Ale — jak pisze Flohr — „wyczucie pozycyjne" nie zawiodło jednak leningradzkiego arcymistrza, gdyż po 19) Ge3 czarne ruchem 19... Hd5 okupują centralne pola, a ich inicjatywa na hetmańskim skrzydle jest dostateczną kompensatą za piona. Jednak i po ruchu w tekście mogły czarne osiągnąć dobrą partię.) 19... Sc4. 20) Wb1, Hd7 (Logiczniejsze, niż 20... Ha5). 21) b3, Hf5. 22) Hc2 (Jedyne, po 22) Hd3 nastąpi 22... Wa—e8). 22... Sd6 („Czarne zupełnie niepotrzebnie denerwują się i dążą do natychmiastowego odebrania piona. Dokładniejsze było 22... Sb6 i 23... Wa—d8. Czarne przeoczyły 24. pos. białych" — pisze Flohr, arcymistrz Bondarewski w rozprawie o zdobyczach teoretycznych championatu twierdzi, że i w tym wypadku czarne miałyby szanse naj yżej na nierozegraną). 23) We2, H:d5 (Wszystko zdaje się układać b. korzystnie dla czarnych, ale świetna odpowiedź Löwenfischa wykazuje jednak, że dwa ostatnie posunięcia czarnych stanowczo nie były najlepsze). 24) Ga3! (Białe przechodzą do ataku, pion c5 wisi. Jeżeli 24... Wa—c8 to 25) Wd1, Gd4. 26) S:d4, c:d4, 27) Hb2, na 24... Gd4 nastąpi 25) S:d4, c:d4. 26) Hc5, zupełnie słabe 24... b4? 25) Wd1, Hc6. 26) G:b4. Czarne muszą odstąpić). 24... Sb7. 25) Wd1, Hc6 (Po 25... Hh5. 26) Wd7, Wf7. 27) We—d2 i He4 pozycja czarnych b. trudna). 26) S:e5! G:e5 (Główny filar pozycji czarnej, goniec, musi niestety zostać wymieniony). 27) W:e5, Wa—c8? (Znacznie silniejsze było 27... Wf—e8! z widokami na obronę). 28) Wd—e1, Wf—e8. 29) Hf5 (Po 29. W:e8, W:e8. 30) W:e8, H:e8. 31) G:c5? He1†. 32) Kh2, He5† białe straciłyby figurę). 29... W:e5. 30) W:e5, Wf8. 31) Hg5, Hd7. 32) We7, Hd1†. 33) Kh2, Hd6†. 34) f4, Wf7. 35) We8†, Wf8. 36) We7, Wf7. 37) We8†, Wf8. 38) Gb2, H 6. 39) Hd5†? (Löwenfisch prowadził walkę świetnie i osiągnął wygraną pozycję, ale tym błędem daje czarnym możliwość ratunku. Należało grać prosto 39) W:f8†, K:f8. 40) He5! ze zdobyciem piona). 39... Hf7. 40) We7, H:d5. 41) W:g7†, Kh8. 42) Wf7†, Kg8. 43) Wg7†, Kh8. 44) W:b7† (Albo 44) Wd7†, Hd4 z remisową końcówką wieżową). 44... Wf6. 45) G:f6†, Kg8. 46) Wg7, Kf8. 47) Wc7 (Niebezpieczne dla białych 47) W:h7, c4. 48) b:c4, H:c4. 49) Ge5, H:a2.) 47... c4! (Jedyna droga do remis. Jeżeli 47... Hd2 to 48) Ge5, H:a2. 49) f5, H:b3? 50) Gd6†, wraz z f6 itd. Czarne muszą jak najszybciej stworzyć wolnego piona, aby skrępować białe figury). 48) b:c4, b:c4. 49) Ge5, Hd3! (Król biały odcięty, czarne zagrają h7—h5—h4 i remis gwarantowane. Białe powinny grać Wc7—g7—g3, wraz z a2—a3. Żadna ze stron nie może wzmocnić swej pozycji). Remis.

Wartościowa partia, b. cenna dla teorii. (Uwagi wg. arcymistrza S. Flohra).

O mistrzostwo świata

Zgodnie z uchwałą kongresu Międzynarodowej Federacji Szachowej — w marcu 1948 roku odbędzie się turniej szachowy o mistrzostwo świata. O tytuł mistrza świata współzawodniczyć będzie pięciu najwybitniejszych szachistów świata: Botwinik, Keres i Smysłow (ZSRR), Euwe z Holandii i Rzeszewski z USA. Turniej rozpocznie się w Holandii, a zakończy się w Moskwie.

W PARTII PPS

Nad współpracą PPS i PPR obradował Wałbrzych

W ramach akcji zmierzającej do zacieśnienia współpracy między PPS i PPR, odbyła się w dniu 4.8.1947 r. w Wałbrzychu w sali domu partyjnego PPS przy ul. Słowackiego 11, konferencja wspólnych aktywów PPS i PPR.

Referat ideologiczny wygłosił przedstawiciel MK-PPS tow. Wójcik. Zwrócił w nim uwagę na fundamentalne zasady współżycia obudwu partii: szczerość i wzajemne zaufanie. Powołując się na uchwałę Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca 1947, prelegent stwierdził, że uchwała ta podkreśliła dobitnie linię postępowania PPS, przyjmując zasadę: „Wróg znajduje się po prawicy, a przyjaciel po lewicy". Pewnik ten korzeniami swymi tkwi w historycznym Manifeście PKWN z dnia 22 lipca 1944 r., w którym zostały stworzone podwaliny do budowy polskiej Demokracji Ludowej. W pracy dla dobra mas pracujących stanęli obok siebie towarzysze z PPS i PPR.

W dyskusji zabrał głos tow. Wilczyński (PPR) zaznaczając na wstępie, że smutne doświadczenie lat okupacyjnych nauczyło Polaków, jaką wagę należy przywiązywać do jedności klasy robotniczej. Sanacja rządziła w Polsce przedwrześniowej głównie dzięki rozbiciu klasy robotniczej, co podkopuje zwykle siłę i odporność mas robotniczych. Współpraca partii robotniczych zapewni odbudowę Polski przez wykonanie trzyletniego planu gospodarczego. Na zakończenie mówca stwierdził, że dążymy do ścisłej współpracy obydwu partii. Tow. Słuszny (PPR) zwrócił uwagę na konieczność jak najściślejszej współpracy obu partii na terenie miasta i pow. Wałbrzych.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, która m. inn. mówi o:

1) Przeprowadzeniu w ciągu najbliższego miesiąca szerokiej kampanii popularyzującej uchwały Rady Naczelnej wewnątrz swoich partii, na wspólnych zebraniach w zakładach pracy.

2) Prowadzeniu wspólnej akcji przeciwko spekulacji, paskarstwu i nadużyciom podatkowym.

3) Pomocy organizacjom młodzieżowym TUR i ZWM w nawiązywaniu ściślejszej, niż dotychczas, współpracy, przez wspólne imprezy, zebrania, kursy, wycieczki, szkolenie zawodowe itp.

4) Likwidowaniu wszelkich zatargów i konfliktów drogą wzajemnego porozumienia na miejscu oraz przez komisje mediacyjne.

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnów PPS i PPR.

Posiedzenie aktywów Dzielnicy Centralnej PPS i PPR

Dnia 8.8.47 r. w sali teatru „Comoedia", odbyło się zebranie aktywu PPS i PPR z terenu Dzielnicy Praga-Centralna.

Zebraniu przewodniczył I sekretarz KD-PPS tow. Rosiecki.

Tow. Szertner wygłosił referat, naświetlając znaczenie Uchwał Rady Naczelnej PPS.

Jako drugi referent zabrał głos tow. Zołotow (PPR), uzasadniając konieczność konsolidacji klasy robotniczej.

Na zakończenie obrad aktywiści PPS i PPR przyjęli rezolucję, w której stwierdzają gotowość realizacji tez zawartych w rezolucji aktywistów stołecznych PPS i PPR z dn. 26.VII.47.

Posiedzenie Komisji Rewizyjnej S.K. P.P.S.

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia, że dnia 11 sierpnia (poniedziałek) rb., o godz. 15, w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24 — IV piętro, odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej SK PPS.

Członkowie Komisji Rewizyjnej obowiązani są do punktualnego przybycia.

Zebrania Dzielnic i Kół

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 12 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej Nr 4 odbędzie się plenarne zebranie członków Koła Prelegentów. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dnia 13.8.47 r. o godz. 17 w sali teatru „Ccomoedia" odbędzie się walne zebranie wszystkich członków PPS i PPR z terenu Pragi Centralnej.

Na porządku obrad Uchwały Rady Naczelnej.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dzielnica Mokotów zawiadamia, że dnia 11 bm. (poniedziałek) o godz. 15.45 w lokalu warsztatów samochodowych SPB przy ul. W...corskiej nr 18, odbędzie się wspólne zebranie członków PPS i PPR z referatem tow. Gajdowicza.

ZEBRANIE AKTYWÓW PPS i PPR DZIELNICY SASKA-KĘPA

We wtorek — 12 bm. o godz. 18 w sali Dzielnicy PPS — Saska-Kępa (ul. Francuska 7) odbędzie się wspólne zebranie aktywu PPS—Dzieln. Saska-Kępa z PPR Praga-Południe.

Na porządku obrad Uchwały Rady Naczelnej PPS.

Komitet Dzielnicy PPS — Saska-Kępa wzywa aktywistów do wzięcia udziału w zebraniu pod rygorem partyjnym.

UWAGA, SPÓŁDZIELCY WOLI

Dnia 12.8.47 r. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy, ul. Ogrodowa 39, odbędzie się zebranie spółdzielcze nr 1.

Obecność wszystkich spółdzielców pod rygorem partyjnym obowiązkowa.

KOŁO PRACOWNIKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Zarząd Kół prac. Związków Zawodowych PPS i PPR zawiadamia, że dnia 11 bm. o godz. 15.30 odbędzie się wspólne zebranie obydwu kół przy ul. Nowy-Zjazd 1. Obecność obowiązkowa.

ZNMS

POŻYTECZNA INICJATYWA

Warszawski ZNMS po osiągnięciu znacznej ilości książek, około 2.500 sztuk o treści beletrystycznej i naukowej, postanowił zorganizować bibliotekę dla OM-TUR i PPS. W połowie miesiąca należy się spodziewać otwarcia biblioteki. Mamy nadzieję, że inicjatywa nasza zostanie w pełni wykorzystana przez tow. z OM-TUR i PPS.

OM-TUR-owcy W ZNMS

Warszawski ZNMS z radością stwierdza, że w ostatnich czasach daje się zauważyć duży napływ OM-TUR-owców, absolwentów Szkół średnich do ZNMS. Napływający towarzysze po wstąpieniu na wyższe uczelnie staną się pełnouprawnionymi członkami naszej organizacji.

Z życia terenu

KONFERENCJA AKTYWÓW PPS i PPR W KALISZU

W Kaliszu odbyła się przed kilkoma dniami pod przewodnictwem tow. mgr. Grosickiego konferencja aktywów PPS i PPR. Po referacie tow. Grodzickiego na temat współpracy obu partii, przemawiali starzy działacze socjalistyczni Gadziemski i Szcześniak, apelując do zebranych o pełną realizację współpracy. Konferencję zakończono hasłem: podejmujemy wszystko co nas łączy, a odrzucamy wszystko co nas dzieli.

WSPÓLNE ZEBRANIE KÓŁ PPS I PPR PRZY MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

Wczoraj odbyło się wspólne zebranie aktywu kół PPS i PPR przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Referat o uchwałach Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca br. wygłosił naczelnik wydziału w Departamencie Ustawodawczym Min. Sprawiedliwości tow. Pagiński.

Po odczycie odbyła się ożywiona dyskusja, w której m. in. zabrał głos tow. minister Świątkowski.

ZEBRANIE AKTYWÓW KÓŁ PPS i PPR PRZY DYR. HOTELI MIEJSKICH

W dniu 6 sierpnia br. odbyło się walne zebranie kół PPS i PPR z terenu Przedsiębiorstwa Dyr. Moteli Miejskich w Warszawie. Referat wygłosił tow. Żabicki (PPS) oraz tow. Jaryś (PPR).

Następnie uchwalona została rezolucja, po czym zebranie zakończono odśpiewaniem obu hymnów robotniczych.

Usunięcie z partii

„Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej decyzją z dnia 5.8.47 postanowił wydalić

ob. Michalaka Stanisława

z szeregów partyjnych za czyny nieetyczne.

70-letni most Kierbedzia ginie w ogniu tlenowych aparatów

Ostatnie dwa tygodnie starego weterana

Prace przy rozbiórce mostu Kierbedzia i przygotowania do budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego są w całej pełni. 500 robotników, zatrudnionych na dwie zmiany, pracuje pod nadzorem 12 inżynierów, burząc jednocześnie i budując. Za dwa tygodnie zniknie pocięte na kawałki warszawskie przęsło starego mostu Kierbedzia, który przez 70 lat służył stolicy. Za dwa lata brzegi Wisły połączone zostaną wspaniałym nowoczesnym mostem, który stanie się chlubą naszego miasta.

Zmierzch „Kierbedzia"

— Wyciągiem do góry...

— Ostrożnieee!...

Ciężki płat grubego 140-milimetrowego żelaza robi powoli łuk nad wodą, aby po paru sekundach znaleźć się na stosie nierównych kawałków pociętej konstrukcji. Ciężkie ramię 90-tonowego dźwigu majestatycznie wykreśla drogę między bocznicą kolejową, na której gromadzą się szczątki starego przęsła, a robotnikami, wytrwale kruszącymi stal kratownic.

Syk aparatów tlenowych, zgrzyt stalowych bloków i łoskot upadających brył stali — oto trio, powtarzających się tu regularnie, głosów.

Spawacze w maskach i okularach ochronnych, zawieszeni wśród plątaniny żelaznych belek wżerają się strumieniem iskier w grube wiązania konstrukcji. Co kilkanaście minut most staje się krótszy o parę centymetrów. Dzień w dzień ubywa go przeszło 2 metry.

Rośnie miasto baraków

Innego zupełnie charakteru są prace przy budowie małego robotniczego „miasteczka", powstającego w sąsiedztwie mostu. Tutaj ustępuje już wrażenie będące wypadkową podziwu i lęku wobec tytanicznych zmagań człowieka z opornym materiałem. Drzewo jest posłuszniejsze woli człowieka.

Z cienkich deseczek szybko powstaje szereg baraków. Słychać regularny stuk młotka i czysty dźwięk szkła. Łatwo dźwigają się ściany kilkunastu budynków, stawianych dla dobra i wygody robotników. Obszerna sala świetlicy, imponująca jadalnia i świetnie wyposażona kuchnia, nie mówiąc o dużym pomieszczeniu kąpielowym, stoją już niemal gotowe.

Ładny budynek biura jest w stadium szklenia. Z niewykończonych jeszcze okien widać cały teren budowy, ożywiony mrówczą pracą kilkuset robotników, budujących dla Warszawy nowy wspaniały most.

Tegoroczne prace

W harmonogramie (plan robót) na 47 rok przewiduje się oprócz usunięcia resztek starego mostu cały szereg innych prac. Przede wszystkim całkowicie ukończona zostanie budowa kompleksu baraków pomocniczych, w których m. inn. znajdą pomieszczenie magazyny i biura. W najbliższych dniach rozpoczną się prace ziemne przy obniżaniu poziomu Wybrzeża Kościuszkowskiego. W przyszłości będzie ono biegło pod przecinającą je prostopadle wielką arterią wschód — zachód.

W tym również roku przewiduje się ukończenie robót przy filarach. Ze względu na różną konstrukcję przyszłego mostu, filary zostaną znacznie zmienione, z tym jednak, że doskonałe fundamenty pozostaną bez znaczniejszych poprawek.

Za dwa lata...

Wykonanie tych kilku zasadniczych pozycji tegorocznego planu budowy zajmie najbliższych kilka miesięcy. W przyszłym sezonie rozpoczną się zasadnicze prace konstrukcyjne. Rok 48 będzie pierwszym rokiem montowania nowego mostu z zamówionych już elementów. O ile nie zawiodą kredyty, a huty punktualnie dostarczać będą materiału — w końcu 49 roku ukończone całkowicie zostaną prace przy budowie mostu Śląsko-Dąbrowskiego. (wk)

Pośpieszne autobusy Warszawa-Łódź

Państwowa Komunikacja Samochodowa wprowadza z dniem 14 bm. w komunikacji międzymiastowej nowe autobusy marki „Leyland", karosowane własnymi środkami w warsztatach krajowych. Wozy te kursować będą na linii Warszawa—Ciechocinek.

W najbliższych dniach „Leylandy" zaczną kursować także na trasie Warszawa—Łódź.

„Cyrulik Sewilski" dla Zw. Zaw.

Wobec pewnych nieprzewidzianych zmian przedstawienie zamknięte, opery „Cyrulik Sewilski" dla członków Zw. Zaw., które odbyć się miało dziś o godz. 14, przesunięte zostało na sobotę 16 b. m. (o tej samej godzinie).

Wstęp za okazaniem biletów wydanych na dziś.

„Chwat" obok „Kubusia" na dziedzińcu Muzeum Wojska

W ubiegły piątek został ustawiony na dziedzińcu Muzeum Wojska obok samochodu pancernego z powstania „Kubusia", „czołg" powstańczy „Chwat".

Czołg piszemy w cudzysłowie ponieważ jest to właściwie niemieckie działo szturmowe na gąsienicach typu „Ferdynand". Zdobyła je grupa powstańców AK na skrzyżowaniu Jasnej i Szpitalnej. Po usunięciu lekkich uszkodzeń przez powstańca Jabłońskiego Fr. „Chwat" brał udział w kilku udanych wypadach, skutecznie wspierając ogniem walczące oddziały polskie.

Garażował wraz z paru samochodami ciężarowymi powstańczymi w bramie Poczty Głównej przy ul. Wareckiej i legł pod jej gruzami w czasie jednego z wielkich bombardowań lotniczych.

Wydobyty dzięki staraniom Min. Obrony Narodowej, znalazł schronienie w miejscu, na jakie sobie zasłużył: w Muzeum Wojska Polskiego.

Pani Russell — gość RTPD wielka przyjaciółka Polski

W „Naszym domu" na Bielanach odbył się wieczorek pożegnalny, wydany przez Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci dla pani Russell, prezeski Funduszu Pomocy Dzieciom Polskim w Londynie, która po miesięcznym pobycie w Polsce, wraca do Anglii.

W przemówieniu pożegnalnym pani Russell serdecznie podziękowała za przyjęcie, jakiego doznała w Polsce oraz podkreśliła, że dzięki zaproszeniu RTPD mogła bezpośrednio nawiązać kontakt z organizacjami pomocy dzieciom w Polsce oraz zaznajomić się z ich potrzebami.

Pani Russell zapewniła, że po powrocie do Anglii, zdwoi swoje wysiłki w kierunku zwiększenia pomocy Polsce.

Batalia o dom przy ul. Kopernika 28

Głos mają władze, dokumenty i fakty

Sprawa domu przy ul. Kopernika 28 jest charakterystyczna dla stosunków warszawskich. Opuszczony dom, przekazany decyzją prezydenta miasta Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych na bursę dla niezamożnej młodzieży, jest zamieszkały przez kilkudziesięciu lokatorów. Nie było ich tylu przed rokiem. Większość z nich wprowadził Komitet Domowy, nie uznający praw Towarzystwa i uzurpujący sobie rolę gospodarza. Lokatorzy stworzyli „spółdzielnię".

Poruszyliśmy tę sprawę dwukrotnie, obiecując do niej powrócić po zebraniu nowych danych, gdyż mieliśmy dwa różne oświetlenia: Towarzystwa P. M. S. W. i lokatorów (spółdzielni).

MÓWIĄ WŁADZE I DOKUMENTY

Argumentem najcięższego kalibru, który wytaczają lokatorzy jest twierdzenie, że Towarzystwu został przyznany obiekt przy ul. Kopernika 28, a nie Konopczyńskiego 6. Mają to być dwa różne domy.

Miarodajnym dla nas jest Wydział Hipoteczny. Akta stwierdzają, że nieruchomość położona u skrzyżowania ul. Kopernika i Sewerynówki jest jednym obiektem zapisanym pod numerem 2780/I. Biuro Pomiarów Zarządu Miejskiego pismem z 12 lipca rb. potwierdza, że nieruchomość hipoteczna 2780/I została oznaczona numerem 28 przy ul. Kopernika.

Nie ma więc żadnego domu pod numerem 6 przy ul. Konopczyńskiego, jest on fikcją, stworzoną dla przeciągania sprawy.

Inż. Czerny, kierownik Biura Inspekcji Budowlanej Dzielnicy Śródmieście oświadcza: — Wszelkie prace, dokonywane obecnie w domu przy ul. Kopernika 28 — są naruszeniem przepisów budowlanych. Prowadzący nie mają zezwolenia. Pieczęcie nałożone przez Inspekcję zostały samowolnie zerwane. Wnioski o ukaranie sprawców przesłaliśmy odpowiednim władzom.

Zw. Rewizyjny Spółdzielni zapytany w sprawie spółdzielni SAM przy ulicy Konopczyńskiego 6 oświadcza: „Jeżeli Towarzystwo posiada wszelkie uprawnienia do odbudowy domu, to spółdzielnia nie otrzyma jego dzierżawy i będzie musiała się zlikwidować, ewentualnie zmienić nazwę lub poszukać sobie innego domu".

Wiceprezydent Jaszczuk, z którym na temat tego zatargu rozmawiamy, oświadcza: sytuacja jest trudna. Zarząd Miejski zapytany o zdanie przez Min. Adm. wyraził pogląd, że „... gmach przy ul. Kopernika 28 możnaby podzielić".

Jeszcze raz rozmawiamy z dyr. Makarewiczem z T. P. M. S. W. Jego zdanie brzmi: — Pragniemy jako prawowici właściciele przenieść 7-miu lokatorów z frontu do jednego ze skrzydeł budynku, aby rozpocząć remont. Komitet Domowy nie zgadza się, ponieważ lokale, w których chcielibyśmy umieścić przeszkadzających w remoncie, są już wynajęte!! Nie chcemy nikogo wyrzucać. To, co poszczególni lokatorzy włożyli w remont, będzie im się potrącać z dzierżawy.

O podziale nie ma mowy. Opracowaliśmy plan odbudowy dla całego gmachu. Zmiana jego narazilaby nas na nowe duże koszty. Zresztą nawet laik może stwierdzić, że to jest jeden obiekt."

W OCZEKIWANIU ROZSTRZYGNIĘCIA

Nie wątpimy, że musi się znaleźć sposób rozwiązania tej sytuacji. Wnikamy w położenie lokatorów, jesteśmy przekonani, że T. P. M. S. W. nie wyrzuci ich na bruk; jako gospodarz nie może jednak tolerować stawiania mu złośliwie przeszkód. Trudno zaś nazwać inaczej postępowanie Komitetu Domowego.

Jak się dowiadujemy, całym sporem zainteresowała się Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przy Prezydium Rady Min. Niewątpliwie w krótkim czasie zatarg ten zostanie rozstrzygnięty. (Rs)

„Bałtykiem" po Wiśle

Od pewnego czasu odbywa po Wiśle dwugodzinne spacery podstołeczne statek Żeglugi Państwowej „Bałtyk".

Odbija on codziennie od przystani lewobrzeżnej przy moście Poniatowskiego — w dni powszednie w godzinach 18.00, 20.00 a w dni świąteczne w godzinach 14.00, 16.00, 18.00, 20.00.

„Bałtyk" wyposażony jest w miejsca do siedzenia dla 300 osób, do dyspozycji których posiada w werandach obficie zaopatrzony bufet - restaurację z doborową orkiestrą jazzową — do tańca.

Pragnąc udostępnić miły wypoczynek na falach Wisły szerszym rzeszom pracowniczym oraz młodzieży powracającej z wczasów, Żegluga Państwowa obniżyła z dniem 9 b. m. ceny biletów normalnych na przejażdżki „Bałtykiem" w dni powszednie do zł. 100 a ponadto wprowadziła 50 proc. ulgi dla uczącej się młodzieży, za okazaniem legitymacji, ważne również w dni świąteczne.

O bohaterach pamiętamy bardzo krótko

Na zapuszczonym placyku przy ul. Oszmiańskiej 23-25 w pobliżu szkoły powszechnej Nr. 151 znajdują się groby 3 powstańców. Jeszcze w zeszłym roku na drewnianym krzyżu wisiały tu czapki poległych, czapki uczniów gimnazjalnych.

Dziś najwidoczniej o poległych zapomniano, gdyż nawet w rocznicę powstania nikt nie zatroszczył się o groby. Nikt też nie postarał się, aby ekshumować zwłoki. Obecnie na mogiły wyrzuca się resztki obierzyn i wylewa nieczystości z pobliskiej kamienicy.

Może doprowadzeniem do należytego porządku i utrzymania czystości w rejonie grobów poległych zajmie się szkoła? Byłby to naprawdę piękny i szlachetny gest.

Psy muszą mieć „świadectwo zdrowia"

W związku z dosyć często spotykanymi ostatnio wypadkami wścieklizny psów przypominamy, że pasażerowie, wyjeżdżający ze stolicy z psami, muszą na dworcach kolejowych, autobusowych, lub przystankach EKD przedstawić zaświadczenie lekarza weterynarii, że pies będący ich własnością, jest zdrowy. W wypadku, gdy uda się im ominąć kontrolę przy wyjeździe z Warszawy, mogą mieć trudności przy powrocie.

Świadectwa wydają lekarze wet. starostw miejskich za opłatą 150 zł.

OFIARY

Koło PPS przy Zakładzie Ubezp. **Społecznych — 2100 zł. na rodziny po więźniach.**

Apteka J. Cyfrackiej, ul. Bracka 2 — 20 tysięcy złotych na RTPD.

Polska porcelana na eksport

Największym zainteresowaniem gości zagranicznych cieszy się w Gdyni stoisko Centrali Zbytu Porcelany i Szkła. Za pośrednictwem „Varimexu" dokonano szereg transakcji eksportowych począwszy od małych aż do wielkich partii towarowych. Poza porcelaną stołową, wielkim popytem cieszy się porcelana hotelowa i również porcelana techniczna. Dobrze rozbudowany szwedzki przemysł elektrotechniczny pragnie importować polskie izolatory i części porcelanowe.

Warszawska ORMO w walce ze spekulacją

Warszawska Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej bierze żywy udział w walce z lichwą i spekulacją na terenie stolicy. Wszyscy członkowie ORMO na podstawie specjalnego rozkazu mają obowiązek meldowania władzom wykonawczym Komisji Specjalnej o każdym zaobserwowanym przekroczeniu obowiązujących cen przez placówki handlowe w Warszawie.

W wyniku wykonania przez ORMO-wców otrzymanego rozkazu, kilka sklepów zostało ukaranych grzywną za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. ... oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet". Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep i mat. ... i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. ...rackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddział Marszałkowska 8-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota ... Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska ... Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B—34275 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

U stóp Tatr dużo się zmieniło
Świt w Zakopanem

BYŁA to sentymentalna randka po ośmiu latach niewidzenia ukochanej, doliny, otoczonej górami — Zakopanego.

Od Krakowa podwiózł nas na tę randkę autobus PKS. Gdybyśmy nie rozpoznali po innych cechach, że jesteśmy na miejscu, wiadomo byłoby, że to Zakopane: lało jak z cebra. Było to zjawisko normalne, można powiedzieć — przedwojenne.

Brak „państwa z dolin"

JUŻ na dworcu mogliśmy zauważyć pierwsze różnice. Nie opadła nas sfora pensjonatowych pośredników. Może wpłynął na to deszcz, może większość pośredników handluje „miękkimi i twardymi", w każdym razie z jakichś względów się to nie opłacało. Gdy jechaliśmy „fiakrem" do chałupy, wyjaśnia nam różne rzeczy nasz stary przyjaciel góral — Córuś. Że wszystko jest inaczej, niż przed wojną, że teraz tak mało przyjeżdża „państwa z dolin", że pensjonaty, zwłaszcza te drogie, stoją puste, że fiakry nie chodzą. „A wicie ile kilo owsa?" — zadawał mi pytanie, jak jego ceperski kolega, dorożkarz warszawski.

Miejscowi koledzy Córusia też psioczyli. W rozmowach z nimi nie mogłem ich przekonać do reform, choć uzasadniałem, że część „państwa z dolin" nie może przyjechać, bo za spekulację, za oszukiwanie Skarbu Państwa i krzywdę ludzi biednych siedzi w obozie pracy.

Morskie Oko

Duże zmiany

PO KILKU dniach pobytu nie mieliśmy wątpliwości. Urocza dolina, otoczona górami i gorącą sympatią tysięcy ceprów, zmieniła się na lepsze, i to jak bardzo na lepsze. Niezmienione pozostało w niej, to, co jest wieczne: nieporównany rysunek skalistych gór. Naturalnie i smreki i potoki i inne sentymentalne dodatki. I jeszcze jedna niezmienna cecha Zakopanego — zmienna pogoda.

Przed wojną Zakopane było najpiękniejszym zakątkiem polskiej ziemi, wziętym w pacht przez warstwy posiadające. Dla szerokich mas społecznych, dla robociarza czy górnika, Zakopane było wspomnieniem z lekcji geografii lub widokówką zza witryn księgarni. Po wojnie Zakopane zostało uspołecznione. W konsekwencji przemian społecznych zostało ono wydarte warstwom posiadającym tak, jak wielka własność ziemska, jak kopalnia, jak uniwersytet.

Luksusowe pensjonaty — „Jasny Pałac", „Albion", czy „Halama" napróżno czekają na panów z grubymi portfelami a dwieście fiakrów, kolegów Córusia, nie będzie już nigdy w komplecie woziło za kupę pieniędzy „państwo" nad Morskie Oko.

Od rana ruch

GDY rozpoczyna się wędrówka od strony Kuźnic po ulicy Zamojskiego trzeba się natknąć na Sabałę. Siedzi sobie odlany w brązie, nieśmiertelny opowiadacz tajemnic tatrzańskich u stóp swojego ceperskiego przyjaciela i protektora, a „łeb mu się skrzywiała" ze źdźiwienia. Dawniej koło ich pomnika rankiem, o tej porze było pusto. Późnym przedpołudniem zjawiały się ubrane, jak na bal, panny, paplające czule do swych cudacznych piesków. Równocześnie przychodzili młodzi ludzie z rakietami do tennisa i wywatowani, dzwoniący ostrogami oficerkowie. Wszystko to mówiło o ubiegłej nocy i, gdzie pójdą dzisiaj wieczorem.

Teraz już o świcie jest tu głośno. Zjawiają się gromady młodych ludzi, ubranych niedbale, byle tego nie było dużo, — idą przecież w góry. Zwołują się prostymi okrzykami, a właściwie wykrzykują swoją radość. Z hukiem motorów podjeżdżają ciężarówki. Środkiem jezdni walą czwórkami górnicy, a na przedzie elastycznym młodym krokiem idzie stary Wawrytko. Sabała znał go szczeniakiem.

Idąc ulicą Zamojskiego nie widzi się, naturalnie, zasadniczych aktów ustawodawczych, nie widzi się szerokich podstaw reform, które te zmiany wywołały. Widzi się już ich konsekwencje — na połowie drogi. Widzi się Związki Zawodowe i „wczasy".

„Zet-zety" i wczasy

TO DOBRZE, że się widzi i słyszy. Niech robotnik w Łodzi wie, że na wczasy przyjechał i górnik z Sosnowca i urzędniczka z Poznania. Że to jest dobrodziejstwo powszechne, przeznaczone dla możliwie wielkiej, z roku na rok większej, ilości ludzi pracujących.

Te „zet-zety" i ich wczasy spotyka się na całej drodze: od „Sienkiewiczówki" poprzez „Świt" przez „Kolibę" aż do „Gronika". A „Gronik", piękny dom w stylu zakopiańskim, zajęty przez „Fundusz Wczasów przy KCZZ" jest już daleko na drodze do Doliny Kościeliskiej.

Inny rodzaj rozrywek

ROZRYWKI i życie kulturalne organizują sobie ludzie wczasów sami. Zakopane stwarza pod tym względem dla nich wiele możliwości. Koło Pisarzy Podhala zbiera się co tydzień na anemiczne zebrania. Jeżeli się zdarzy, że przyjedzie z dolin ktoś piszący, namawiają go, żeby mówił.

W magistracie zakopiańskim Związek Zawodowy Plastyków w Zakopanem zorganizował interesującą wystawę pośmiertną „Witkacego". Kilkadziesiąt płócien, głównie portretów, pod którymi nieliczni zwiedzający odczytują ze zgorszeniem i dreszczykiem bałamutne dopiski „narkotyczne" Witkiewicza: „T. Peyotl C-H. S.", „N., N. P.—pyfko". Widowisk teatralnych nie ma, jeżeli nie liczyć spotkania w „Europejskiej" starego „Leszcza", Jerzego Leszczyńskiego, całego w bieli, kłaniającego się z podejrzanie czarującym uśmiechem jednej z właścicielek pensjonatów — pani Zizi Halama.

Gdy wieczorem wracamy do swojej chałupy, w domu wypoczynkowym Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego jarzą się światła i gra orkiestra. Skrzypce, fortepian i akordeon, „obsadzone" przez samych górników. Młodzi tańczą bez specjalnego przekonania. Są zmęczeni po wycieczce w góry lub namiętną grą w siatkówkę.

A jutro, skoro świt, górnicy ze „Świtu" pójdą w góry. Oni, którzy musieli po to w kopalniach długo schodzić w dół...

Mieczysław Ziemski

Niedziela sportowa w Warszawie

Najwcześniej dzisiaj muszą wstać miłośnicy sportu kolarskiego, bo już o godz. 9-ej rano rozpoczynają się wyścigi na zamkniętym obwodzie w Al. Niepodległości, które zorganizował PKS „Elektryczność".

Drugą z kolei imprezą sportową Stolicy będzie rozpoczynający się o godz. 17.30 mecz piłki nożnej, rozegrany na boisku przy ul. Konwiktorskiej między Gromem z Gdyni i Marymontem z Warszawy. Zawody te są spotkaniem ćwierćfinałowym mistrzostw piłkarskich Polski Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Zobaczymy jak wypadnie najlepsza robotnicza drużyna Warszawy w walce z silnym zespołem gdyńskim, który jest wicemistrzem Wybrzeża. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, a ze względu na wysoką stawkę spotkania mecz zapowiada się niezwykle ciekawie i powinien widzom dostarczyć wiele emocji.

Na marginesie tego spotkania chcielibyśmy zwrócić uwagę kapitana sportowego WOZPN na skrzydłowego Marymontu, Olszewskiego. Przed ciężkim meczem o puchar śp. J. Kałuży z Krakowem warto zobaczyć w jakiej formie jest zeszłoroczny reprezentant Warszawy, tymbardziej, że wyznaczeni do reprezentacji skrzydłowi nie grali ostatnio zbyt zadawalająco.

O godzinie 18-ej na Stadionie WP. odbędzie się drugi mecz piłkarski w Warszawie, w którym warszawska Polonia spotka się w walce o wejście do Ligi z siedleckim Ogniskiem. Spotkanie to zwolennikom piłki nożnej i zapamiętałym kibicom „Polonistów" nie powinno dostarczyć zbyt wiele wrażeń.

Ognisko jest drużyną dużo słabszą od zespołu warszawskiego, a pierwszy mecz na własnym boisku przegrało 1:7, przy takim więc składzie sił gra nie powinna być zbyt ciekawa. Interesuje nas znacznie więcej jak zagrają piłkarze Polonii po „generalnym laniu" w Poznaniu, warto też zobaczyć formę poszczególnych graczy, a szczególnie tych co mają bronić barw Warszawy w meczu z Krakowem.

Polska gra jednak ze Szwecją i Finlandią

PZPN otrzymał w tych dniach depeszę ze Sztokholmu, w której Szwedzi zawiadamiają, że termin meczu pikarskiego Polska — Szwecja w w dniu 14 września jest aktualny.

Wobec powyższego PZPN postanowił w drodze powrotnej ze Sztokholmu rozegrać w dniu 17 września w Helsinkach mecz międzypaństwowy Polska — Finlandia.

Mimochodem

Organizacja

W zacisznym gabinecie restauracyjnym siedzieli trzej dostatnio ubrani panowie.

— Tak więc jestem skompromitowany — mówił jeden. - Z tego co panom opowiedziałem, widzicie wyraźnie, że lada dzień czeka mnie proces o współpracę z Niemcami. Niemiłe, co?

Drugi pan chrząknął z zażenowaniem.

— Faktycznie... Ale, prawdę mówiąc, ja mam podobne kłopoty. Źli ludzie wyciągają jakieś dawne historie... Że, niby, robiłem dostawy dla SS.... Że piłem z gestapowcami... A z kim, pytam się panów, człowiek miał wtedy interesy opijać? Z Anglikami?

— Właśnie — potwierdził trzeci pan. — I mnie też zaczynają się czepiać. Weryfikacji im się zachciało. Jak wszystko wyjdzie na jaw, to nie tylko, że mnie z posady wyleją, ale jeszcze mogę pójść na odsiadkę, jako kollaboracjonista.

Jegomość, który mówił pierwszy, zabrał głos znowu.

— Drodzy panowie. Przeczuwałem, że znajdujecie się w sytuacji podobnej do mojej. Musimy wspólnie zaradzić złemu.

Panowie westchnęli.

— Jak tu zaradzić? Chyba wyjechać, czy co?

— Jest inny sposób. Po co wyjeżdżać, jeśli powodzi się nam tu wcale nieźle.

— Lada dzień przestanie się powodzić.

Otóż wprost przeciwnie. Lada dzień zacznie się nam powodzić jeszcze lepiej, niż dotąd!

Panowie spojrzeli z niedowierzaniem.

— Słuchajcie — ciągnął tamten. — Całe nasze postępowanie podczas wojny można gładko wytłumaczyć jednym: pracą w organizacji podziemnej. No nie?

— Tak, ale ja np. nic wspólnego z tymi organizacjami nie miałem...

— Jakto, panie Krętkiewicz? Pan był przecież szefem komórki, do której należałem ja i obecny tu pan Ciupko! Nie pamięta pan? Konspiracyjne spotkania odbywaliśmy w Cafe „Fregata". To pan właśnie dał mi rozkaz przyjęcia pracy w niemieckim urzędzie. A panu Ciupce — żeby z tymi gestapowcami...

— No dobrze, a mnie kto dał rozkaz, żebym... tego...

— Pański zwierzchnik, który już nie żyje. Ja i pan Ciupko poświadczymy. Zresztą każdy z nas ma znajomych i przyjaciół, którzy naprawdę w konspiracji pracowali. Można ich poprosić, żeby w razie czego... A trzon komórki już mamy! Nas trzech! Jasne?

P. Krętkiewicz i p. Ciupko poważnie schylili głowy przed pomysłowym człowiekiem.

— A więc — spytał ten — zakładamy komórkę podziemną, działającą w przeszłości?

— Zakładamy! — odrzekli chórem.

Miejmy nadzieję, że się im to nie uda...

A. TOM

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Występy gościnne Opery Śląskiej.
niedziela, godz. 18-ta — „Halka".
poniedziałek — godz. 18 „Aida",
wtorek — godz. 18 „Cyganeria",
środa — godz. 18 „Carmen",
czwartek—godz. 18 „Cyrulik Sewilski",
piątek — godz. 18 „Aida",
sobota — godz. 18 „Carmen",
niedziela — godz. 18 „Cyganeria".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Szklana Menażeria".

TEATR MUZYCZNY D. W. P (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głównych". Początek godz. 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) godz. 19 „To moje dziecko". Tylko do 10 bm.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18,00 „Pygmalion".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 30): godz. 18 „Człowiek, który szukał śmierci".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą" (premiera).

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31). W czasie wakacji szkolnych teatr nieczynny.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Nieczynny.

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka) — godz. 18: „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): Nieczynny.

CYRK nr 3 — zbieg ul. Mokotowskiej z ul. Polną. Początek przedstawienia — godz. 19.30. W soboty i w niedziele — godz. 16.15, 19.30.

O GODZ. 14 PRZEDSTAWIENIE SPECJALNE „HALKI"

Z inicjatywy ob. min. Kultury i Sztuki, St. Dybowskiego, odbędzie się w niedzielę dn. 10 bm. o godz. 14 specjalne przedstawienie bezpłatne zamknięte „Halki" dla dzieci z Niemiec i wojska.

DZIŚ, NA PRADZE „PIOSENKA PRZEZ MORZE"

Liga Morska, Okręg Warszawski i Stołeczny urządza dziś w niedzielę 10 bm. o 17 i o godz. 19 w lokalu „Praskiego Teatru Rewii" 2 wieczory artystyczne p.t. „Piosenką przez morze".

Wykonawcy: Chór Czejanda, H. Chmurzyńska (sopran), L. Nowosad (baryton) i popularny piosenkarz J. Komorowski oraz recytatorzy: H. Zahorska i M. Pawlikowski.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Pięciu zuchów".

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Płonąca żagiew". Od poniedziału „Miłość na lekarstwo" z Margaret Sullivan i Charles Boyer.

„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Cienie przeszłości".

„STYLOWY" (Marszałkowska): „My z Kronsztadtu".

„TĘCZA" (Suzina 4): „Wesoły pensjonat".

„SYRENA" (Praga, Inżynierska 12): „Bohaterki Pacyfiku".

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 11 SIERPNIA

6,00 Sygn. czasu; 6,05 Gimn. poran.; 6,15 Dzien. por.; 7,00 Muzyka; 7,15 Wiad. poranne; 7,35 Muzyka; 8,05 Skrz. PCK.; 12,05 Wiad. popoł.; 12,10 Pieśni polskie; 12,25 Aud. dla wsi; 12,35 „Słuchamy muzyki i pieśni ze Śląska"; 13,00 „Z mikrofonem po kraju"; 13,10 Muz. obiad.; 15,00 Muz. tanecz.; 15,20 „W borach tucholskich", pogad.; 16,00 Dzien. popł.; 16,20 Muz. film.; 16,40 Skrz. Ogólna; 16,50 Pogad. gospod.; 17,00 Koncert Ork. Smyczkowej P. R. pod dyr. J. Kołaczkowskiego, z udziałem T. Woytaszewskiej — fortepian; 17,35 Radiowy Kalendarzyk; 17,45 Aud. dla młodz. „Czarodziej" — radiof. wg. Domańskiej „Paziowie" Zygm. w oprac. Łopacińskiego; 18,00 „Muzyka dla wszystkich"; 19,00 Z zagadnień świata pracy; 19,10 „U naszych przyjaciół"; 19,30 Recit. skrzypc. Bacewiczówny; 20,00 Aud. lit. „Kraj tysiąca pożądliwości"; 21,00 Dzien. wiecz.; 21,30 Muz. tan.; 21,55 Kwadrans prozy; 22,10 Wiad. sport.; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,20 „Muzyka na dobranoc".

Warszawa II.

14,05 Muz. popoł.; 15,20 Aud. muz. popul.; 15,50 Aud. — wiersze T. Lenartowicza; 16,00 Dzien. popoł.; 16,20 Koncert muz. tan. jazz. w wyk. Ork.. pod dyr. M. Janicza; 16,50 Aud. w oprac. W. Wagnera z cyklu „Stara Warszawa"; 17,00 Muz. pop. rozrywk.; 17,25 „Bracia z całego świata"; 17,35 Rad. kol. kult. hist. 19,00 Konc. życzeń; 19,45 „Kwadrans piosenki lekkiej" w wyk. J. Komorowskiego; 20,00 Aud. lit.; 20,15 Aud. muz. tan. rozr. 20,35 Z zagadn. kult. i sztuki.

WIERA PANOWA (38) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

— Odwagi, towarzyszu poruczniku, — powiedział tak, by tylko on mógł go usłyszeć. Trzeba się wziąć w ręce. Trzeba jeść, trzeba pić, — trzeba żyć.

Głuszkow spojrzał na niego niedowierzającymi oczyma.

— Na dwóch nogach życie jest weselsze, — powiedział głośno.

— Oczywiście weselsze, — odparł Daniłow, — nikt nie przeczy. Ale zastanówcie się. Tam, gdzie wyście byli, niejeden bez głowy został na zawsze. A wyście głowę ocalili. Znakomite protezy dzisiaj wyrabiają. Amputacja świetnie udała się. Będziecie chodzili, jak przedtem. Mieliście bądź co bądź szczęście.

— Lepiej umrzeć, głucho powiedział Głuszkow, aniżeli być kaleką.

— To nieprawda, — spokojnie i dobitnie powiedział Kranin.

Zdjął okulary, chuchnął na szkła. Wszyscy zamilkli. Lubiano słuchać, gdy mówił.

— Komisarz ma rację, — mówił dalej Kranin, pedantycznie wycierając szkła brzegiem prześcieradła. — To, co się wam przytrafiło, to właściwie wyjątkowe szczęście. Szliście, poruczniku, na pewną śmierć... (Spojrzał pod światło, czy okulary są czyste) ...I zostaliście przy życiu. Powtórnie otrzymaliście dar życia. Czy może być coś bardziej cennego od takiego daru?

Zamilkł, choć wszyscy myśleli, że będzie mówił dalej. Wreszcie kapitan odezwał się:

— Więc i wy o sobie także sądzicie, że wam się udało? Co?

— Niewątpliwie, — odpowiedział Kranin. Udało mi się. Żyję.

Daniłow wyszedł. Wszyscy zamilkli zmęczeni rozmową. W wagonie panowała cisza.

— Zapytywaliście Kolkę — odezwał się nagle Głuszkow, zwracając się do Kranina jakimś nieprzyjaznym tonem — dlaczego poszedł na wojnę jako ochotnik. A dlaczego wyście poszli?

Kranin przechylił ze swego górnego posłania głowę i spojrzał w dół na Głuszkowa. .

— Przepraszam was bardzo, — mówił dalej Głuszkow jakimś wyzywającym tonem. — Widzę, żeście człowiek już nie młody i nie bardzo przystosowany do wojaczki. Macie zapewne jakąś specjalność naukową, dobre stanowisko... I dlaczego poszliście na wojnę? Żeby pochwalić się przed innymi, co?

— Otóż widzicie towarzyszu, — odpowiedział Kranin, zabierając się do czytania książki... — Ja jestem człowiekiem dość zamożnym. Poszedłem bronić swojego bogactwa... swojego stanu posiadania.

Przechodząc obok Głuszkowa, Lena zauważyła, że on płacze. Plecy i tył głowy drgały, ale nie rytmicznie i zgodnie z ruchem pociągu, lecz jakimś swoim własnym, innym drżeniem. Plecy podnosiły się kurczowo i opadały szybko.

— Sasza! — szeptem przemówiła Lena, nachylając się nad nim. — Sasza, cóż to z tobą?...

A on jeszcze głębiej zarył się głową w poduszki, jednocześnie i wstydząc się i ciesząc, że ktoś podszedł do niego, że ktoś go pożałował. Gładziła jedną i drugą ręką jego krótko ostrzyżoną głowę.

— Sasza, któż to widział, uspokój się...

Odwrócił się do niej twarzą płonącą i mokrą.

— Oni myślą, że ja jestem tchórzem!

— Saszeńka, co też ty mówisz. Nikt tego nie mówi, nikt tak nie myśli. To ty sam sobie wymyśliłeś... Uspokój się...

— Bo ja... Bo dla mnie morze jest wszystkim. Nigdy już na morze nie wrócę, rozumiesz siostrzyczko?... Nigdy...

— Uspokój się... Napij się wody. To minie...

Łyknął wody z kubka.

— Diabli wiedzą, burknął. Co się też ze mną dzieje. Nerwy...

— Tak, nerwy. Poprawisz się, odpoczniesz — wszystko minie.

Nie mógł jednak zapanować nad płaczem, odwrócił się, nakrywając głowę kocem.

— Komisarz powiada: ciesz się, że masz głowę całą, dasz sobie radę bez nogi. A ten sparaliżowany na górze powiada: drugi raz urodziłeś się. Żaden z nich nie rozumie, że on już nigdy więcej nie trafi na okręt.

Przed jego oczami, jak na jawie, podniosła się gdzieś ku górze wysoka, piękna morska fala. Jedna jej ściana była ciemnozielona i gładka jak szkło, a druga marszczyła się tysiącem żywych zmarszczek. Grzebień fali kipiał, burzył się. Od fali szedł zapach soli, chłodu, przestrzeni, od której serce zamiera.

Przez wagony kroczyła zwykła procesja: lekarz, felczer, siostry... Głuszkow słuchał dobrze znanych mu słów i zgrzytał zębami.

— Cóż to kochaneczku, poci się kapitan, a czy bardzo? — mówił doktór Biełow do kapitana i wymacywał coś pod gorsetem.

Na gorsecie rozpełzała się plama świeżej ropy.

— A tak, pocę się, doktorze. Ale samopoczucie idealne.

— Kto wie, czy nie trzeba będzie lufcika wycinać, — powiedział zaniepokojony doktór.

Wysoka fala odpływała w siną dal. Igrała z wiatrem, błyszczała od słońca. Cóż ją mogły obchodzić wszystkie te ludzkie łzy, męki i cierpienia...

Sierżant Nifonow nie brał udziału w wagonowych rozmowach. Mówił tylko najniezbędniejsze słowa: „Tak", „Nie", „Wody". Ujrzawszy nowego człowieka, Nifonow zadawał mu stale to samo pytanie:

— Czy nie znaliście przypadkiem takiego Berezę, Siemiona Berezę, z karabinów maszynowych?

Wymieniał nazwę pułku, liczbę kompanii. Ale ani jego sąsiedzi, ani lekarze, ani pielęgniarki nie znały Siemiona Berezy z kompanii karabinów maszynowych. Zapytywali Nifonowa kim jest dla niego ów Bereza, ale Nifonow nie odpowiadał, zamykając oczy i udając, że śpi.

(Dalszy ciąg nastąpi).